Rok 1873. Kraków, niedziela 23 lutego Nr. 45.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje: Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ulica Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.
W pierwszym umieszczeniu wiersz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienionee ajncje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego, — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: Marjan Dworski — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkewskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Wiedniu:** B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie** i **Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty na „Kraj“.

w Krakowie:

na miesiąc marzec .... złr. 2

z przesyłką pocztową w Austrji:

na miesiąc marzec .... złr. 2.25
za czas od 1 marca do 30 czerwca .... złr. 8

Kraków 22 lutego.

Otrzymujemy następujące uwagi w kwestji będącéj w ścisłym związku z dzisiejszém położeniem:

Wiedeń 19 lutego.

H. Wśród tych różnorodnych rokowań klubowych, które partje polityczne w celu przygotowania akcyj parlamentarnych prowadzą, niemałą rolę odgrywa kwestja tajemnicy; jest ona sporną i najczęściéj dla jednéj strony drażliwą.

Rzecz sama nie byłaby trudną do rozświecenia, gdyby ją chciano wziąć pod lupę zimnéj rozwagi. Dotychczas przeważa pojęcie absolutne, u jednych tajemnicy, u drugich jawności; a tém samém zejść się nie mogą. Tylko przedmiotowy sąd i zdrowy „zmysł rozróżnienia“ w każdym danym razie mogą i powinny rozstrzygać kwestję: co przynosi korzyść lub szkodę rzeczy publicznéj? czy milczenie bez względu? czy kroki informacyjne?

Mamy tu na oku przedewszystkiém nasze położenie i nasze sprawy — jedne i drugie zależne najczęściéj od obcych — o które nam potrącić wypada, zawsze się trzymając faktów.

W sprawach publicznych, traktowanych w radzie państwa, zawsze delegaci galicyjscy, czy jedni czy drudzy, trzymali się regulaminu zapożyczonego od Poznańczyków, chociaż stosunki liczebne i polityczne zupełnie odmienne. Tam solidarność w obronie i oględność w formie zajmować muszą uwagę główną posłów stosunkowo nielicznych i pod pewnym względem izolowanych (politycznie). Tu są wielkie frakcje nieniemieckie i po części niemieckie, na które przy zręczności wpływać i z którémi zespalać się — w jednym celu — nie tak trudno, jakby się w teorji zdawać mogło.

Czy w takiém położeniu taktyka zachowywania bezwzględnéj tajemnicy klubowéj aż do objawu akcji politycznéj jest w każdym razie pożyteczną dla dobra publicznego? można wprawdzie w jednym lub drugim sensie tłómaczyć i różne robić zastrzeżenia. Ale że w polityce przykłady z praktyki życia wzięte więcéj znaczą niż indywidualne kombinacje dodatniemi wynikami nie poparte — więc trzymajmy się prostych faków i nie zajmując się epoką Schmerlingowską, zacznijmy od kilku faktów ery konstytucyjnéj, już przedlitawską zwanéj — od roku 1867.

Przed zebraniem się rady państwa, obradowały w roku 1866 sejmy krajowe, a tém samém galicyjski za Belcredego. — Wtedy reprezentacja krajowa uchwaliła adres do tronu, w którym z wielkiém zadowolnieniem ugodową politykę Belcredego akceptuje i N. Panu dzięki składa za tę najwyższą decyzję mającą ustalić mir wewnętrzny.

Był to objaw tak wyraźnie anti-centralistyczny, jaki w téj oględnéj (adresowéj) formie spotęgować się nie da.

Kiedy się rajchsrat zebrał w r. 1867, który miał przeznaczenie ukonstytuować Austrję z wyłączeniem krajów węgierskich, pierwszém jego zadaniem było cesarzowi w adresie, uwydatniającym potrzeby ludów austrjackich, przedłożyć główne zarysy ustroju państwowego, jakiby mógł utwierdzić spokój wewnętrzny i wzmocnić siły państwa austrjackiego.

Otóż adres został ułożony. Dużo nad nim rozprawiano; ale koniec końców wypadł zupełnie w duchu centralistycznéj partji niemieckiéj. Jakże to się stało? można zapytać; czy delegacja galicyjska oddała swoje votum negativum?

Odpowiedź smutna, ale prawdziwa. — Nie! wotowała za adresem w duchu centralistycznym przez Herbsta ułożonym. Klubowe konszachty, delegacje ściślejsze z klubu wysadzone, dyplomatyzowania niby to bardzo mądre a zawsze tajemnicze!.. na samym końcu wydały rezultat taki, jaki wówczas musiał się już ludziom myślącym wydawać polityczném monstrum, które w dalszych następstwach stało się podwaliną systemu centralistycznego dla Przedlitawji.

O tém, że w tak ważnéj kwestji prowadzono konszachty, zachowano ścisłą tajemnicę. I na co się ona przydała? Czy nie byłoby mądrzéj i polityczniéj odwołać się do opinji kraju w sprawie żywotnéj, bo stanowiącéj „prejudykat“ dla przyszłéj organizacji politycznéj.

Zrozumiała też partja centralistyczna doniosłość tak solennego na ich korzyść objawu; że układając „nową konstytucję“ jéj przewodnicy wprost odwoływali się na wotum adresowe oponentów, którzy w obec korony zapisali się pod jednę chorągiew z nimi t. j. centralistami.

Konstytucję ułożono i przyjęto w roku 1867 na modłę Schmerlingowskiéj z r. 1861 (oktrojowanéj) większością głosów; mniejszość już była i moralnie ubezwładnioną, bo zasady, na których spoczywa nowa konstytucja, przyjęte zostały przez wszystkie partje w emanacji tak znaczącéj, jakim był adres do tronu, właśnie z okazji nowego ukonstytuowania Austrji przez całą reprezentację państwa jednogłośnie uchwalony.

Sejm galicyjski nie miał sposobności w imieniu kraju wydać sąd o przydatności nowéj ustawy zasadniczéj pierwéj, jak kiedy został zwołany t. j. w roku 1868, a tu trzeba przyznać, że się należycie wywiązał z zadania, uchwalając i adres do korony i znaną rezolucję wrześniową z r. 1868, gdzie wskazał na usterki nowéj konstytucji i sformułował środki zaradcze w punktach rezolucyjnych.

Odtąd, to jest od lat pięciu, posłowie galicyjscy wysełani z sejmu gal. do rady państwa, mieli wytyczony sobie główny cel, do którego mieli dążyć w interesie kraju.

Taktykę ku temu obierać mogli wedle okoliczności, których osądzenie i należyte zużytkowanie od wspólnych obrad zależeć musiało.

Tu tedy na drodze „dobijania się rezolucji“ w radzie państwa utrzymywano zawsze przy każdym postawionym kroku w klubie czyli t. z. kole gal. delegacji, tajemnicą najściślejszą, i nie można powiedzieć, by kiedykolwiek „wyjawienie sekretu politycznego“ *coram populo* mogło było zaszkodzić sprawie i dyplomacją naszą zakompromitować. Natomiast popatrzmy, czy się ztąd coś pożytecznego wyłoniło?

Za rządów niemieckich doktorów (niewłaściwie zwanych Bürgerministrami) z umysłu i systematycznie znęcano się i poniewierano postulata krajowe ujęte w formę rezulucji; chcąc rzecz całą doprowadzić do „śmieszności“; — tym razem przyznać trzeba delegacja gal. dobrze pojęła sytuację i postawiła krok racjonalny wystąpieniem z izby.

I tym razem rokowania zamknięte w ścisłym kole interesowanych, były usprawiedliwione tém bardziéj, że nietylko ówczesny „Exodus“ przez samych delegatów gal. się dokonał, a z drugimi wypadało, by osiągnąć cel traktować *sub rosa*.

Po upadku „ministerjum“ doktorów niem. powołano do steru rządu hr. Potockiego, ten przybrał sobie do pomocy dyletantów: Taaffe, Potrino, Wittmann i z starszych urzędników Holzgetana i Tschabuschnigga. Z nimi miał on zamiar ukonstytuować Austrję na nowéj podstawie. Jaką ona miała być, tylko konjekturalnie można się było domyślać. Z jego pogadanek w Pradze z Czechami i w Wiedniu z Polakami widać było, że „radby pogodzić jednych i drugich“ ustępstwami ułożonemi przy zielonym stoliku przez referentów ministerjalnych dawnéj szkoły. Szansy „zmienienia systemu“ nie było od początku żadnéj.

Zamiast próbować, czy się nie uda porozumieć z tymi, którzy dosiadywali od roku 1861 w reichsracie i wzmocnić dotykalnie swą pozycję w obec Niemców, udał się Potocki najprzód do Pragi, by rozpocząć z Czechami konferencję, a jak te się rozbiły, wrócić do Wiednia, już tém niepowodzeniem osłabiwszy się moralnie w obec centralistów. Wtedy dopiero rozpoczął z zaproszonymi przez się mężami swego własnego zaufania z Galicji rokowania w sprawie postulatów sejmowych. Byli tam niektórzy członkowie rady państwa i sejm galic. i marszałek sejmu i namiestnik kraju.

Jaki to był cel tych pogadanek, jeśli ma być mowa o praktycznym rezultacie takowych, trudno zrozumieć.

W raichsracie bowiem nie miał minister-prezydent większości potrzebnéj a Czechów nie miał za sobą; o rozwiązaniu raichsratu i równoczesném zwołaniu nowéj reprezentacji nie myślał, już dla tego, że na czesko-sławiańskie poparcie liczyć nie mógł (w skutek rozbicia układów); więc konferencje prowadzone z kilkunastu mężami zaufania z Galicji musiały pozostać bez rezultatu dodatniego; a jednak wtedy nie myślano o tém, czyli, kiedy i jakim sposobem Potocki przeprowadzi swoje i swoich „mężów zaufania“ kombinacje w życie, tylko przestrzegano tajemnicy.

A co się ztąd wywiązało? jaki był w praktyce rezultat?

Oto podawano późniéj wiadomości jak przez sito przecedzone, o rzekomych układach, których punkt ciężkości spoczywał w tém, „że na te lub owe ustępstwa przystawał rząd, a na inne się nie zgadzał.... lecz mężowie zaufania stanowczo obstawali przy postulatach sejmowych.“

Tymczasem ministerjum chciało także wiedzieć, jaki przebieg układów prowadzonych u ministra-prezydenta — bo ostatecznie i monarsze wypadało o tem zdać sprawę — więc prowadzony był protokół przez urzędnika z tych (właściwie) prywatnych rozpraw — i rezultat takowych streszczony został i złożony w aktach ministerjalnych.

Chociaż więc kraj z konferencji podwójnych (bo drugie odbywały się w jesieni z sześciu rajchsratami, kiedy już rada państwa była zebraną) nie miał pożytku; jednak dla władzy centralnéj wynikła ztąd niemała korzyść moralna.

Ministerjum następne — jakieby ono nie było — miało w ręku dokument, który mu wskazywał drogę, jaką postępować może, oparłszy się na „prejudykacie“ pozostałym z czasów Potockiego i który rząd, jako stronę „koncedującą“ uprawnia do traktowania rzeczy przez licytację (niejako) *in minus*.

Co się też pokazało w praktyce, kiedy Hohenwarth objął rządy po Potockim.

Ten minister, objąwszy władzę, ani chwili nie taił się z tém, że chce idąc za wolą i rozkazem monarchy, przeprowadzić na drodze kompromisu spokój wewnętrzny i dać krajom pojedyńczym szeroką autonomję.

Można było, biorąc rzeczy teoretycznie i wszystkie Potockiana biorąc za niebyłe... spodziewać się, iż Hohenwarth rozpocznie rokowania z delegacją galicyjską od „podstawy prawnéj“ postulatów, t. j. od uchwały sejmu galicyjskiego z dnia 24 września 1868 r., czyli rezolucji.

Tymczasem Hohenwarth po raz pierwszy z delegatami przez koło wybranymi się zetknąwszy — odrazu sięgnął po protokół z aktów urzędowych Potockiego i oświadczył kategorycznie, iż to jest dla niego punkt wyjścia i nie może być uważane tylko jako *maximum*... w którém dopiero rząd teraźniejszy (t. j. Hohenwartha) się rozpatrzy i uzna, co mu się wydawać będzie możliwém do przyznania Galicji.

Niemówiąc już nic o tém co minęło, przyznać jednak wypada, że dyplomacja *in partibus* starannie zakrywana, nie nam, ale rządom centralnym się przydała w dalszych pertraktacjach z nami. Przechodząc chronologicznie do klubowych pertraktacji z następcami Hohenwartha, trzeba mimowolnie potrącić o ten sławny sub-komitet, który wypracował znany „elaborat,“ mający zastąpić rezolucję sejmową.

Jakie to wtedy było ścisłe „przestrzeganie“ tajemnicy? Przewodniczący, jako Niemiec i centralista, słusznie żądał od swoich przyjaciół, by zachowali sekret... po co niepotrzebnie razić w przeciwnym obozie ludzi naiwnych; dość będzie czasu i potém, by poznali w naszém dziele tendencję naszéj większości. — To zrozumiałe. Ale tego pojąć niepodobna, co za korzyść dla rozczarować się mających... by ich utrzymywać w złudzeniu; przecież i solidarność w potępieniu tego, co szkodliwe wszystkim, coś warta; w każdym razie moralnie więcéj, jak majaczenie i gra w ciuciubabkę.

Wśród przeciągłych rokowań, a zawsze bezskutecznych, które w naszéj sprawie „autonomiczną barwę“ mającéj, prowadzone były; wypłynęła na wierzch rzecz nie nasza, nawet nam wstrętna, a wówczas przeciw nam w wielkiéj części wymieniona; to jest projekt lasserowski: *Nothwahlgesetz.*

Zbyteczném byłoby się rozwodzić nad tendencją tego prawa — rzecz znana powszechnie — ale co za wielką tajemnicę uważano, to rozmowy, rozprawy i układy delegacji galicyjskiéj z rządem, a raczéj jego reprezentantami „Cis“ i „Trans“ odnośnie, co do tego *Nothwahlgesetz.*

Gdyby nie było przyjętéj (na wszystko i dla wszystkiego) w kole czy klubie zasady, a raczéj taktyki wygodnéj: milczenia, to sprawa byłaby w swoim czasie wyszła na wierzch — a wtedy byłoby się nie zrobiło... fałszywego kroku; na postawienie bowiem takiego oprócz kilku mędrców, *quasi*-dyplomatów — niktby się w kraju nie zgodził.

Tylko przypadek i zwrot kilku posłów z Dalmacji ku „rządowi,“ skutków „tajemnicy klubowéj“ nie przyprowadziły nam *ad oculos.* — Gdyby nie opatrzność w osobie hr. Andrassy'ego nad nami nie była czuwała wówczas, kiedy szło o zadokumentowanie naszéj solidarności przy *Nothwahlgesetz*, tym przyrodnim bracie teraźniejszéj *Wahlreform*, bylibyśmy *coram populo* już moralnie zgubieni.

Czy obecna chwila powinna być uważaną jako wyjątek? czy jako ciąg dalszy izolowania się? przesądzać niema potrzeby, ale zastanowić się warto zawsze, co szkodliwe? a co pożyteczne? i czyli kiedy na rozszerzeniu solidarności moralnéj ktokolwiek stracił.

„*Discite moniti &c....*“ dla nikogo, jak dla nas i w naszych stosunkach tak nie przydatne!

POL
i jego pisma

przez

STEFANA BUSZCZYŃSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

VII.

Potrzeba było przytoczyć niektóre wydatniejsze ustępy z tych pierwszych pieśni, aby zrozumieć smutek jego, tęsknotę za przeszłością w Pieśni o domu naszym i jego natchnione rady.

Gromy uderzyły! Pieśniarz ujrzał mnóstwo zwalisk, mnóstwo mogił... Zdało mu się, że jest sam! I wrócił do pieśni.

Nim ta struna jeszcze pęknie,
Zanim wyda jęk ostatni,
Niech od serca na niéj brzęknie
Po staremu śpiewak bratni.

Odzywa się do téj czarodziejki, do pieśni:

I niech w tobie się przechowa,
Co tam dane było z góry,
Na roskosze i tortury!...

I woła do niéj:

Czarodziejko! ty mnie powiedz,
Czyś mnie wiodła Bożą drogą,
Czyś mnie zwiodła na manowiec?
Że dziś nie mam już nikogo.

Czarodziejko! Ja cię jeszcze
Widzę taką, jakąś była,
Gdyś dawała tchnienie wieszcze;
Kiedy słowa Boża siła
Żyła we mnie, żyła w tobie —
W ziemi ojców i na globie.

Czarodziejko! Po co stajesz
Tu przedemną, w twym uroku?
Czy ty jeszcze mnie poznajesz?
Czy się przejrzę w twojém oku?
Czy cię jeszcze ująć mogę
Zniewoloną — jak w zaraniu?
O! to daj mi łzę na drogę
Czarodziejko, przy rozstaniu!
Niech to serce się ukoi —
To i powiedz, gdzie są moi?
Powiedz, gdzie są duchy one,
Mirą Nieba namaszczone,
Co przedemną krocząc przodem
Wielkich dziejów Bożym chłodem,
Ducha mego w dzieje wprzędły?
Gdzie jest wieniec ich niezwiędły,
Co ozdabiał jasne skronie?
Gdzie ich serca — gdzie ich dłonie?

Strasznie smutny nastrój téj pieśni już na schyłku życia wyśpiewanéj.

Poeta rzuca tęskny wzrok i widzi polski dom i ukazuje go braciom, jakby upominając, aby tę pozostałość szanowali:

Czego woda nie zabierze,
Czego ogień wam nie spali,
Co nie odciąć ostrem stali,
To ten dom wasz w Panu strzeże.

Więc choć zbolały i głęboko zasmucony, wieszcz ani na chwilę nie zwątpił, bo wierzy, że domu ojczystego, którego duch Polski budowniczym, nie można zburzyć:

Ni powodzią, ni pożarem,
Ani mieczem, ni rozbojem,
Bóg zamieszkał w domu starym,
Duch zamieszkał w domu twoim.

A dla wiary i dla ducha
W ziemi dziadów śmierci nie ma.
Choć rwie wieków zawierucha,
Dom się w węgłach swoich trzyma.

I dostoi — i przestoi
Wszystkie burze, wszystkie złości;
Bo krew dziadów we krwi twojéj,
A kość żyje w twojéj kości.

Rzuca okiem wokoło, spogląda na Tatry, na Wawel, jak gdyby chciał pierś rozgrzać do pieśni i woła w uniesieniu:

Skarby chowa ziemia lacka!...
Skarby ducha leżą w grobie.
Więc skarb z grobów dobyć tobie.
. . . .
Bo gra pieśnią grób ponury
Duszy naszéj taką wielką,
Że jest matką — rodzicielką
Wielkiéj sprawy i ofiary.
I zaklęciem w ziemi staréj.

Ten tylko odgadnie i pojmie wielkie tajemnice przeszłości, ten tylko ożyje, kto w tych skarbach się zagłębi i z nich zaczerpnie ducha.

Na dno życia! — Na dno duchem!
W głębi prawda niby w grobie.
Czego nie wziąść okiem, uchem,
To odszukasz tylko w sobie!

Na dno życia! — Kto wypłynąć
Chce wraz z ludem z téj powodzi,
Ten jak w grobie musi zginąć,
Nim się w duchu znów odrodzi.

Na dno życia! — bo skonania
Prawda znana tylko w niebie.
Kto nie dobył Boga z siebie,
Temu nie ma zmartwychwstania!

Wieszcz prowadzi na Wawel.

Co zamarło w ciele skrzepłém,
Musisz duchem twym odtworzyć.
A i serca twego ciepłem
Ukochane musi ożyć.

Winy trzeba szukać w sobie —
Prawdy w wierze — życia w grobie.

Znaj podanie twego rodu,
Wielkie dzieje twojéj ziemi;
W dziejach świata prąd Narodu,
Sojusz dziadów ze swiętemi!
A wyniesiesz — i z pogromu
To co wynieść z ziemi trzeba:
Zrąb polskiego twego domu;
A dla domu łaskę Nieba!

Po tym uroczystym wstępie, poeta widzi teraźniejszość... spustoszenie... Z jakimże smutkiem, jak gdyby z wyrzutem łagodnym woła:

Synu ziemian i rycerzy!
Żywot bieży i wiek bieży!
Gdzie jest bracie twoja niwa?
Gdzie to synu dom twój bywa? —
Miedze poszły w świat, przez pola!
Gdzież twe kopce i twa rola?

I niwa spustoszona! I miedze rozorane! I kopce zburzone! I rola kąkolem porasta! Trzeba szukać domu i kopców granicznych i roli ojczystéj. A gdzież to wszystko?

Wszędzie, kędy ciche stadło,
Przy ognisku z dziatwą siadło:
Wszędzie, — wszędzie gdzie przy kaszy
Ojciec matką dziatwę straszy,
Matka ojcem przy pacierzu,
A oboje straszą Bogiem.

Nie jestże to obrazek żywcem z natury wzięty? W tem właśnie leży właściwość miejscowego kolorytu, że Pol do wszystkiego się dotknął, wszędzie widział życie tak jak codziennie płynie, patrzeć umiał, a na wszystko patrzał z miłością. Dla tego tyle wdzięku w jego słowach, taka poetyczna barwa w jego obrazach, obok prawdy.

Codziennéj, realnéj prozy życia nikt tak upoetyzować nie potrafi jak Pol. Ileż tam było poezji w jego poglądzie! — Cóż bowiem może być bardziéj pospolitego jak kasza? Cóż więcéj pospolitego jak owo straszenie dzieci przez ojca, że „powie matce“, jeśli które z nich nie grzeczne, lub nawzajem matki, że „przeskarży ojcu“? Ale ta kasza przy ognisku taka polska; to ciche, bogobojne stadło z dziatwą takie nasze! — Gdyby to przetłumaczyć na jaki obcy język, któżby to zrozumiał? Toteż cechą jest oryginalnych narodowych poetów, że ich cudzoziemską mową objaśnić, cudzoziemskim rozumem pojąć nie podobna. I serce obce narodowi nie uderzy silniéj na wspomnienie téj kaszy i tego ogniska i téj dziatwy! Widzimy ją, tę dziatwę nie przystrojoną, nie wymuckaną, może trochę brudną, zamurzaną, z łyżkami w ręku... poeta nam ją ukazał a obok tego wspomniał o pacierzu, o bojaźni bożéj.

Cały ten ustęp przepyszny; a przepyszny dla tego, że z taką ewangeliczną prostotą wypowiedziany — taką miłością ludzi i kraju namaszczony.

Określiwszy dom z ziemią „starych kmieci i rycerzy“, powiada:

W tych granicach bracie młody
Szukaj domu i zagrody!
Bo w tym domu masz się schronić,
I te miedze masz obronić.

Dom więc i rodzina skromna a cnotliwa — oto przystań do któréj najprzód potrzeba się schronić. To punkt wyjścia w dalszą drogę!

Potem poeta „puszcza się do kraju“ prowadzi „na sioła i dziedziny“ dla oględzin jakie tam obyczaje? jak żyją „ci co zdawna w ziemi ziedzą“.

Bo masz usiąść w domu twoim;
Za ich wzorem, za ich strojem.
I wziąść w polu — i wziąść w lesie,
Co obyczaj ziemi niesie.
I wziąść z chaty i ze dworu,
Z puszczy ciemnéj i z futoru,
To, co wszystkim spólne z rodu,
Z czego idzie wszystek wątek. —
To masz przyjąć od narodu:
Obyczaje na początek.

Prowadzi najprzód pod strzechę.

Patrz! tu stara, mszysta strzecha.
Dąb odwieczny ją ocienia.
To tu będzie i pociecha!

Z dokładnością drobiazgową, lecz zachwycającą maluje wnętrze chaty wieśniaczéj, obrazy, wota i „dwie kule“ i „od kajdan odłamane ogniwo“ i gościnność oracza „Piasta“ gościnność przerwaną na chwilę dzwonem wzywającym na Anioł Pański... modlitwą... A rozrzewiony woła:

O modlitwo wspólna domu!
Ty co chronisz dom od gronu
I od sromu — któż to zmierzy
Jaka siła w Tobie leży?

Zwraca się potem gość wieszczy w domu Piasta do gospodarza i za pokarm ciała daje mu pokarm duszy. — Strumieniem miodu płynie jego mowa.

Synu gazdów i oraczy!
Czy wiesz co się tobie znaczy?
Czem to trzeba dom ozdobić?
Co świat daje, — czem Bóg raczy?
Ha! Na wszystko trza zarobić.

O co serce się pokusi —
Wszystko człowiek zdobyć musi!..

Zdobyć! zdobyć! — owo sprawa!
Bo nic darmo się nie dawa.
I od chleba aż do nieba,
Wszystko, wszystko zdobyć trzeba!

. . . .

Po zdobyczach człeka liczą. —
I obrona jest zdobyczą!

. . . .

Sam za siebie oracz orze.
Nikt ci w pracy nie pomoże.

Cały ten ustęp pieśni możnaby nazwać katechizmem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Nowy Sącz 18 lutego.

Ilekroć brałem pióro do ręki, by skreślić wam charakterystyczne stosunki naszego powiatu i dorzucić rys jeden do zestawienia ogólnego obrazu ubiegłego, w tak zwanym samorządzie sześciolecia, tyle razy rzucałem je z niechęcią z téj jedynie przyczyny, że nie lubując się w przedstawieniach osobistych waśni, małodusznych zazdrostek, lichych zabiegów o wrzekome godności lub realne zyski, trudno mi było wiernym być w oddaniu ruchu, którego one właśnie głównemi są czynnikami.

Dziś jednak, cześć dla pamięci zasłużonego a świeżo zgasłego człowieka, który w téj tkaninie z szarego urabiającéj się przędziwa, był jedném z owych niewielu jasnych włókien, co się z tła brudnego tém dobitniéj wyróżniają, kładzie na mnie obowiązek przesłania niniejszych słów kilku, choć tém samém zmuszonym będę potrącić o wstrętny przedmiot naszego życia publicznego, z którém dopieroco oddany ziemi mąż ogólnéj zasługi związany był wielokrotnie.

Ś. p. Józef Jaworski, były c. k. radca sądowy, wice-prezes rady powiatowéj sądeckiéj, członek rady gminnéj, przewodniczący dyrekcji kasy oszczędności, zgasły d. 15 b. m. w 68 roku życia swego, znanym był okolicy naszéj od r. 1855, gdy po zniesieniu dawnych sądów szlacheckich przeniesionym został z Tarnowa jako radca sądowy do c. k. sądu obwodowego w Nowym Sączu, w którymto charakterze mimo prawdziwych zdolności, rzadkiéj, prawie przysłowiowéj bezstronności i niezmordowanéj pracy, przetrwał lat kilkanaście bez dostatecznego uznania swych zasług, bez awansu, najwięcéj dlatego, że wielokrotnie objawione uczucie przywiązania do spraw rodzinnego kraju, nie zbyt miłym czyniło go w oczach ówczesnéj biórokracji. Okoliczność ta była również przyczyną dość wczesnego przeniesienia go w stan spoczynku, gdyż mimo skołatanego zdrowia ś. p. Jaworski chętnym i dzielnym był jeszcze pracownikiem.

Dowodem tego była ustawiczna czynność jego w zakresie obywatelskim: to jako sędzia rozjemczy w wielu trudnych i zawiłych sprawach, to w reprezentacji gminnéj i powiatowéj obu trzechleci, gdzie występując z żelazną wytrwałością przeciw rozpierającym się coraz więcéj nadużyciom, z frakcją bezrządu i destrukcji bezustanne staczał walki.

On to usilnemi zabiegami, pomimo oporu kliki procentowiczów, wprowadził w życie instytucję kasy oszczędności w Nowym Sączu; on pierwszy dał impuls uporządkowania gminnych majątków, on w wydziale powiatowym był głównym motorem wszystkiego, cokolwiek korzystnego zdziałano; on przewodniczył wszędzie, gdzie szło o ład, uszanowanie prawa, wykrycie złego nurtującego młode nasze publiczne życie i usunięcie żywiołów, stojących na przeszkodzie należytemu jego rozwojowi.

To też łatwo pojąć, że jak z jednéj strony silném był oparciem tym, co chromiejące ustawicznie instytucje obecnego samorządu pragną widzieć wolne od skaz rozszerzającéj się korrupcji — tak z drugiéj postrachem był wszystkim pasożytom publicznego dobra; bo nieposzlakowana prawość jego i uczucie sprawiedliwości posunione do najdalszych granic, nie mogło znieść obok siebie prywaty i bezczelnego — a tak niestety w naszych stosunkach powiatowych i gminnych dominującego — podszywania własnych celów pod interes ogółu.

Więc jak rzekłem, dni jego przeplatane były ustawiczną a gorącą walką; czy to w radzie miejskiéj gdzie żywo popierał usiłowania niedawno wybranéj zwierzchności przeciw nieprzyjaznéj klice dążącéj do obalenia jakiego takiego, świeżo w zarząd spraw miejskich wprowadzonego ładu, czy też w radzie powiatowéj, któréj wydziałowi gorzkiéj prawdy nie poskąpił. Ale podczas gdy w pierwszéj, przed powagą siwowłosego starca milkły zazwyczaj wrzekomych ojców miasta głosy przedajne, to w wydziale powiatowym stał ś. p. J. J. częstokroć sam, wobec większości, któréj niczém niedająca się usprawiedliwić powolność dla menerów najniższego horyzontu, oburzała starca do żywego, bo rzucała cień, którego on na sobie nosić nie chciał.

A jednak w poważnem uczuciu obowiązku wytrwania na raz przyjętém stanowisku, nie porzucał on walki, jakkolwiek wstrętnemi były mu te zapasy i nie przestawał resztkami sił równoważyć złych wpływów, jakie w ostatnich czasach podwoiły zabiegi, by złamać starca stojącego nad grobem i tę jedyną zaporę bezwzględnéj samowoli zmusić do ustąpienia.

Ileż to razy widzieć można było zacnego starca z rozognioną twarzą opuszczającego miejsce posiedzeń wydziału powiatowego. Gniew, oburzenie, wzgarda piętnowały się na sędziwém obliczu, głos drżał wypowiadając słowa potępienia dla tych, co śmieli nadużywać włożonego na nich przez współobywateli zaufania. Bo on to zaufanie cenił wysoko, on w w rozlewaniu go w coraz szersze okręgi, widział jedyny środek zbliżenia wrogich sobie do dziśdnia warstw społecznych, a zajmując się całą duszą raz podjętém zadaniem, nie umiał być w tym względzie pobłażliwym. Sam gorliwy pracownik, wymagał pracy od tych, którzy ją obrowolnie na swoje przyjęli *barki*. — Lekkomyślność w traktowaniu spraw publicznych wydawała mu się zbrodnią nie do przebaczenia, gdyż nadwerężała powagę władzy, któréj zjednać piagnął uznanie powszechne, którą jako jedyną z wolnych wyborów powstałą, widzieć pragnął uposażoną zbiorem cnót obywatelskich, na świadectwo dojrzałości naszéj do życia publicznego.

Owe walki ciągłe, owe ustawiczne wzruszenia, wstrząsające do głębi drażliwy organizm skołatanego chronicznem cierpieniem starca, wyczerpały wreszcie jego siły zupełnie. Po jedném z takich niefortunnéj pamięci posiedzeń wydziału powiatowego, przyszedłszy wzburzony do domu, położył się z gorączką i w dni dziesięć dokonał żywota pełnego zasługi i bezinteresownego poświęcenia.

I oto ubył znów jeden z tych niewielu, co strzegli świętego znicza godności obywatelskiéj; nieustraszony pogromca bezwstydu sięgającego po godności dla chciwości i zysku. Jeden z tych, których ubytek daje się uczuć dotkliwie we wszystkich czynnościach życia publicznego — wzór urzędnika obywatela!

Cześć Twéj pamięci zacny mężu! mężu spokojnéj a wytrwałéj pracy, mężu niewzruszonych zasad i prawości niezachwianéj! Cześć ci i sława! Ziemia ci lekką będzie, boś ją chciał widzieć wolną od kału, a światło prawdy, któréj tu byłeś rzecznikiem, ducha twego w swe wiekuiste wprowadzi obszary!

Toruń 20 lutego.

(n.) Gdybym wam chciał opisać dokładnie cały przebieg uroczystości wczorajszéj, potrzebowałbym dużo czasu, którego mi właśnie nie staje. Dla tego opiszę w krótkości.

Szereg uroczystości rozpoczął się solenném nabożeństwem w kościele świętego Jana, który na ten cel został odświętnie girlandami przyozdobiony. Posąg dłuta Brodzkiego ustawiono na wejściu do presbiterium, tak że powszechną zwracał uwagę.

Ks. kanonik Prądzyński celebrował sumę, a mowę kościelną powiedział ks. proboszcz Jażdżewski poseł do sejmu niemieckiego. Była ona tak gorącą, i podnosiła tak wysoko ducha, że nie mogę się pokusić o podanie jéj nawet w streszczeniu. Na słuchaczach wywierała tak głębokie wrażenie, że pomimo ogromnego natłoku, z gorąca i ścisku omdlewające kobiety nie mogły się zdecydować do opuszczenia świątyni.

Po ukończeniu nabożeństwa odśpiewali wszyscy bardzo licznie zgromadzeni księża *Te Deum laudamus*.

Następnie oprowadzali członkowie komitetu gości po miejscach pamiątkowych, widzenia godnych aż do godziny 2 popołudniu, o którym to czasie zgromadzili się wszyscy w sali na Garbarach na akt uroczysty.

Dr. Libelt zagaił posiedzenie i wezwał delegacje do zabierania głosu, czemu też po porozumieniu się wszystkich delegatów uczynili zadość: dr. Niegolewski poseł poznański i dr. Czerkawski delegat m. Lwowa.

Dr. Niegolewski przypominając zasługi Kopernika dla oświaty, wykazuje wysoki stopień takowéj w Polsce za czasów Kopernika, i twierdzi, że krakowski uniwersytet był wtedy stolicą oświaty całego świata. W końcu zachęca do pracy około szerzenia oświaty.

Dr. Czerkawski w kwiecistéj mowie, jako Rusin-Polak wita ziemię narodowéj kolebki naszéj. Mówi o znaczeniu nauki Kopernika i wyraża swój żal, że na ziemi nie ma ładu takiego, jaki jest na niebiosach, a ład ten zaprowadził dopiero Kopernik. Zwraca uwagę słuchaczów na nowoczesne nader szkodliwe, bo podkopujące społeczne związki, teorje, jak n. p. Darwinizm i kończy okrzykiem na ideały.

Dr. Libelt, zabierając powtórnie głos, przytacza, że Kopernik systematem swoim zbił pozory i wykazał prawdę. Wyprowadzając rodowód Kopernika, nadmienia, że gdybyśmy mieli swój byt polityczny, to właściwie uroczystość dzisiejsza powinnaby być uroczystością międzynarodową; że my nie zazdrościmy Kopernika innym narodom, którym równą jak nam oddał usługę w dziedzinie nauki, ale jesteśmy dumni z tego, że właśnie nasz rodak genjuszem swoim rozświecił ciemności i obalił zakorzenione przesądy.

Następnie dziękuje przybyłym, a przedewszystkim kapitułom, gdyż widzi w powszechnéj zgodzie zadatek lepszéj przyszłości i wypowiada życzenie, oby tak jak po konstytucji 3 maja rozlegały się okrzyki: „Król z narodem a naród z królem" — odtąd u nas zawsze było hasłem: „Duchowieństwo z ludem a lud z duchowieństwem"!

Nadmienia daléj, że różne instytucje a między niemi uniwersytety włoskie nadesłały telegramy ku uczczeniu pamięci Kopernika; przybyły deputacje z różnych miast i stron kraju. Szczególnie Kraków nie zapomniał, że ojciec Kopernika był jego obywatelem, a jubilat kształcił się na uniwersytecie jagiellońskim. Dziękuję delegacjom za poczucie łączności, objawione wspólném przybyciem na uroczystość, gdyż łączyć nam się trzeba gdzie prawo na to pozwala a serce rozkazuje, zwracając się do młodzieży przybyłéj z Krakowa, Lwowa, Gryfji, Lipska, Wrocławia i Berlina dziękuje jéj w serdecznych wyrazach i powołuje ją do pracy, skromności i poświęcenia, któremi to cnotami słynął nasz wielki astronom.

Następnie prezes komitetu p. Ślaski odczytuje treść kilkunastu listów i kilkudziesięciu telegramów z różnych stron kraju i zagranicy nadesłanych, i zaprasza ks. kanonika Polkoskiego by rozpoczął odczyt.

Na razie, dopóki wam nie nadeślę odbitki z tego odczytu, nadmienię tylko, że świetne, pełne polotu myśli w prześliczną ujęte formę przy powadze i wspaniałym głosie szanownego prelegenta, wywarły na słuchaczach trudne do opisania wrażenie, z którém dopiéro po długiéj przerwie niechętnie się rozstali przy uczcie, do któréj o godzinie 6 wieczorem w liczbie blisko 500 osób zasiedli, w hotelu pod trzema koronami.

Tu zaraz na wstępie powitał ich prezes komitetu p. Ślaski serdeczną i pełną uczucia przemową, a podnosząc potrzebę łączenia się z duchowieństwem we wszystkiem, co się kraju dotyczy, wniósł toast na cześć duchowieństwa.

Ks. kanonik Bartoszkiewicz za toast dziękuje, lecz zastrzega się przeciw jakiemukolwiek podziałowi między obywatelstwem a duchowieństwem, gdyż kapłan polski to syn polski, to obywatel polski. Zdanie to hucznemi przyjęto oklaskami.

Z kolei p. Danielewski witał delegatów i gości na téj ziemi będącéj wspólną ojczyzną naszą, witał ich jako swoich, jako dzieci jednéj matki — ojczyzny.

W odpowiedzi na to powitanie przemówił reprezentant waszéj pod Wawelowéj stolicy w tych mniéj więcéj słowach:

„Szanowni zgromadzeni! Przedewszystkiem dziękuję imieniem m. Krakowa za serdeczne przyjęcie i za toast na gości wniesiony, a jako wysłannik tego miasta przynoszę od niego dla wszystkich najserdeczniejsze pozdrowienie.

„Również tu zaznaczyć muszę, że współobywatele moi przejęci są w zupełności uczuciami tu objawionemi, a Kopernika uważają za najdroższy klejnot duchowéj przeszłości naszéj."

„Szanownemu towarzystwu przyjaciół nauk w Poznaniu dziękuję za podniesioną myśl obchodzenia dzisiejszéj uroczystości. Wam zaś szanowni Torunianie, żeście ją pomimo tylu wrogich wam zawad i tylu zawistnych, ze strony Niemców stawianych przeszkód, tak świetnie i z takim pożytkiem narodowym do skutku doprowadzili."

„Wam wreszcie szanowni obywatele Wielkopolski i Prus zachodnich wynurzam nasze współczucie z powodu ciężkiego ucisku waszego, ale zarazem i nasze uwielbienie za niezmordowaną i wytrwałą walkę o zagrożoną narodowość naszą. Z serca przepełnionego radością i dumą na takich rodaków wyrywa się okrzyk: Niech żyją Wielkopolanie, niech żyją rodacy z Prus zachodnich!"

Serdeczne słowa Krakowianina przyjęto również serdecznemi oklaskami i trzykroć powtórzono okrzyk: Niech żyją!

Dr. Czerkawski, deputat miasta Lwowa, gorącą pełną życia i energii mową stwierdził, iż są Rusini, którzy kochają ojczyznę swoją — Polskę nad życie, przekonał obecnych, iż wszelkie nieprzychylne nam dążności nie zdołały zatrzeć tego świętego ognia, którym gorejà serca mieszkańców stolicy czerwonéj Rusi.

Stwierdził również, że Lwów baczy na wszystko, co się tylko wiąże z chwałą wspólnéj ojczyzny, a do tego zalicza i dzisiejszą uroczystość.

W końcu p. Biskupski, akademik z Wrocławia, przemówił imieniem całéj młodzieży uczącéj się, a dziękując za słowa powitania, zapewnił, że młodzież pomna na sławy przodków i mężów dziś krajem kierujących, będzie się usilnie starała, by idąc w ślady przez nich naznaczone, mogła ich kiedyś z pożytkiem dla kraju zastąpić.

Na tém kończę list mój dzisiejszy z tém nadmienieniem, że w czasie uczty, która się przeciągła w późną noc — miasto i posąg Kopernika były rzęsiście oświetlone.

Wiedeń 21 lutego.

(L.) Akcja parlamentarna w Przedlitawji ożywiła się znacznie odkąd wniesiono reformę wyborczą. Wprawdzie posiedzenia izby poselskiéj nie odbywają się częściéj niż przedtem, — i nie traktują spraw większéj doniosłości, ale za to izba panów ostaniemi czasy wiele pracowała; obecnie ukończyła ona rozprawy nad projektem nowéj procedury karnéj i przyjęła takowy już w trzeciem czytaniu. Wątpić należy, czy izba poselska równie łagodnie obejdzie się z tą ustawą, która jak wiadomo jednym z wstępnych swoich artykułów przyznaje rządowi prawo zasystowania sądów przysięgłych nawet na rok cały w jednéj lub drugiéj prowincji.

Izba poselska odbyła dziś krótkie posiedzenie, na którem wybrano wydział dla kolei galicyjskich (Tarnów-Leluchow). Z Polaków weszli tam pp. Hoppen i Horodyski.

Przyszłe posiedzenie nastąpi dopiero d. 28 b. m. porządek dzienny już ogłoszony zawiera między innemi wybory de delegacji. Sprawa reformy wyborczéj nie może przyjść na porządek dzienny, jak długo nie ma gotowego elaboratu komisji konstytucyjnéj. Komisja ta odbywa codziennie posiedzenia; wczoraj nawet wczoraj też ukończono rozprawę nad 2; pierwszą częścią projektu, podczas któréj odznaczał się opozycją p. Fux za co go *N. Fr. Pr.* zamianowała przyjacielem Thuna. Pan Tomaszczuk zrobił niefortunną próbę pomnożenia posłów galicyjskich wnosząc, by pomnożono posłów — z gmin wiejskich o dwu; ale p. Lasser, widząc dobre zamiary posła bukowińskiego lecz zarazem obosieczność jego wniosku oświadczył, iż na to zgodzić się nie może. Wskutek silnéj agitacji dziennikarskiéj zaprzestał nareszcie p. Giskra i inni z nim robić opozycję i tak tylko takie poprawki się dyskutują w komisji, których rząd nie oznaczy jako niemożebne.

Rokowania hr. Gołuchowskiego z delegacją polską w sprawie t. z. „ugody" trwają daléj; dziś miał hr. Gołuchowski audjencję u cesarza; jak się zachowuje delegacja wobec propozycji namiestnika — względnie rządu nie wiadomo; to faktem, że jeszcze wyczekuje i formalnie nie opuściła rady państwa.

Wiedeń. [Projekta rządowe w sprawie reformy wyborczéj. *C. d.*]

§ 48. Rezultat obliczenia głosów ma być natychmiast ogłoszonym przez przewodniczącego komisji wyborczéj, a jeźli wybór deputowanych przez podjętą czynność wyborczą nie został jeszcze ukończony, natenczas przewodniczący doda, że o ogólnym rezultacie wszystkich do siebie należących głosowań dowiedzieć się będzie można w głównem miejscu wyboru.

W ostatnim razie komisarz wyborczy zawiadomi natychmiast o rezultacie głosowania, o ile można drogą telegraficzną, tego urzędnika politycznego, który powołanym jest do ułożenia w głównem miejscu wyboru, ogólnego rezultatu podjętych w poszczególnych miejscach wyboru do siebie należących głosowań.

§ 49. Wybranym deputowanym jest ten, kto otrzymał więcéj niż połowę wszystkich ważnych głosów.

Jeżeli więcéj osób, niż miało być wybranych, otrzymało bezwzględną większość głosów, natenczas rozstrzyga większa liczba głosów, lub w razie równości głosów rozstrzyga los wyciągnięty przez przewodniczącego komisji wyborczéj o tym, kto ma być uważanym za wybranego.

Jeźli nie osiągnięto bezwzględnéj większości głosów, natenczas co do wybrać się jeszcze mających deputowanych należy odbyć wybór ściślejszy.

§ 50. Przy wyborze ściślejszym ograniczą się wyborcy tylko do osób, które przy pierwszem skrutynjum względnie najwięcéj miały głosów po tych, co otrzymali większość bezpośrednią.

Liczba osób mających wejść do wyboru ściślejszego wynosi zawsze dwa razy tyle, ile ma być wybranych deputowanych.

W razie równości głosów, rozstrzyga los kto ma wejść do wyboru ściślejszego.

Każdy głos, który padnie przy wyborze ściślejszym na osobę do wyboru tego nienależącą, uważanym być ma za nieważny.

Jeźli przy wyborze ściślejszym wszystkie oddane głosy ważne rozdzielone są równo między wszystkie do wyboru wchodzące osoby, tak, że każda ma za sobą połowę wszystkich głosów, natenczas rozstrzyga los wyciągnięty przez przewodniczącego komisji wyborczéj, która z nich uważaną być ma za wybraną.

Jeźli prócz tego wypadku nie zostanie osiągniętą większość bezwzględna, należy wybór ściślejszy daléj prowadzić, dopóki względem wszystkich wybrać się mających deputowanych, nie osiągnie się bezwzględnéj większości głosów, lub dopóki wspomniany wyżéj równy rozdział głosów między wszystkiemi do ściślejszego wyboru należącemi osobami przez los nie zostanie rozstrzygniętym.

Uprawnieni do wyboru, nie mogą być od następnego wyboru wykluczonymi, dla tego, że w wyborze poprzednim nie wykonali swego prawa wyborczego.

§ 51. Po skończeniu czynności wyborczéj, zamkniętym być ma prowadzony z niéj protokół, i podpisany wraz z wykazem głosowania przez członków komisji wyborczéj, komisarza wyborczego i protokolistę; następnie z załączeniem listy wyborczéj, wykazu głosowania i podpisania kartek od głosowania oraz tak ważnych jak za nieważne uznanych głosów, przy wyborach zaś wielkiéj posiadłości (najwyżéj opodatkowanych) z załączeniem pełnomocnictw lub dokumentów takowe odwołujących, a przy wyborach gmin wiejskich z załączeniem aktów wyboru wyborców, ma tenże protokół być opieczętowany, napisem treść oznaczającym zaopatrzony i komisarzowi wyborczemu oddany.

Komisarz wyborczy odeśle akta wyborów szefowi kraju, jeźli wybór deputowanych przez czynność wyborczą został dokonany; jeżeli zaś głosowanie na jednę i tę samą liczbę deputowanych odbywa się więcéj niż w jednem zgromadzeniu wyborczem, natenczas komisarz wyborczy odeśle akta szefowi kraju, jeźli siedziba krajowéj władzy politycznéj jest głównem miejscem obioru, w innym zaś razie temu urzędnikowi politycznemu, któremu poruczono ułożenie ogólnego rezultatu wszystkich do siebie należących głosowań (§ 52).

Jeżeli aktów wyboru nie podpisali wszyscy członkowie komisji wyborczéj, to należy przyczynę tego podać w protokóle wyborczym.

§ 52. W wypadkach, w których głosowanie na jednę i tę samę liczbę deputowanych odbywa się więcéj niż w jednem zgromadzeniu wyborczem, winien w miejscu głównem wyboru powołany ku temu urzędnik wyciągnąć z nadesłanych aktów wyborczych (§ 51) ogólny wynik należących do siebie głosowań i takowy pisemnie przedstawić.

Czynność ta urzędowa należy w siedzibie krajowéj władzy politycznéj do urzędnika, któremu ją szef kraju poruczył, w innych miejscach głównych wyboru do tego starosty powiatowego, w którego powiecie leży to miejsce, lub którego do czynności téj szef kraju wezwał.

Kogo uważać należy za wybranego orzekają §§ 49 i 50. Jeżeli przyjdzie do tego, iż los musi rozstrzygać, natenczas powołany do czynności powyższéj urzędnik, zaprosi dwóch w wyborze udział biorących wyborców, aby w jego obecności losowania dokonali i spisze z tego protokół, który wraz z oboma zaproszonymi podpisze.

Urzędnik ten zda natychmiast sprawę szefowi kraju o wyniku głosowania a względnie o losowaniu, w razie potrzeby (§ 49) zaś zarządzi wybór ściślejszy we wszystkich dotyczących miejscach wyboru i zgromadzeniach wyborczych, a po przeprowadzeniu tegoż postąpi w ten sam sposób co do ułożenia ogólnego rezultatu.

Po zestawieniu ostatecznego wyniku ogólnego należy sprawy z téj czynności akt końcowy wraz ze wszystkiemi z komisji wyborczych nadesłanemi aktami odesłać szefowi kraju. Odnosi się to w razie ściślejszego wyboru także do aktów zarządzenie to usprawiedliwiających.

§ 53. Wyborcy pierwszego ciała wyborczego wielkiej posiadłości na Bukowinie, oraz wyborcy wymienieni w ordynacji krajowej dla Tyrolu § 31, mają w terminie przez szefa krajowego naznaczonym, nadesłać mu własnoręcznie podpisane karty głosowania.

Kogo uważać należy za wybranego, stwierdzi szef krajowy lub jego zastępca w myśl przepisów §§ 49 i 50. W razie potrzeby wezwie wyborców do wyboru ściślejszego. Los, jeźli do tego przyjdzie, wyciągnie komisarz przez szefa kraju do tego powołany. W tym celu zaprosi szef kraju dwóch wyborców i prześle ministrowi spraw wewnętrznych protokół o losowaniu spisany.

§ 54. Izby handlowo-przemysłowe wybierają w obecności powołanego do téj czynności przez szefa kraju komisarza wyborczego, każda na zgromadzeniu pełnem swych członków rzeczywistych zapomocą kartek do głosowania według przepisów regulaminu tychże Izb, i według przepisów niniejszej ordynacji wyborczéj, bez względu na liczbę obecnych członków.

Protokół z czynności wyborczéj prowadzi sekretarz Izby, i wraz z kartkami od głosowania i innemi do wyboru odnoszącemi się pismami odda go komisarzowi wyborczemu, który postąpi z tem według § 51.

§ 55. Szef kraju przejrzawszy nadesłane sobie w myśl §§ 51 i 52 akta wyborcze wystawi i doręczy każdemu wybranemu deputowanemu, przeciw któremu nie ma zarzutu wykluczającego go na mocy przytoczonych w § 20 powodów od obieralności, certyfikat wyborczy, który wybranego deputowanego uprawnia do wejścia do Izby deputowanych w radzie państwa.

Akta wyborcze przesłać należy ministrowi spraw wewnętrznych, który je odda prezesowi Izby deputowanych.

§ 56. Jeżeli się zdarzy wybór podwójny, natenczas szef kreju wezwie wybranego, aby w przeciągu dni czternastu oświadczył, który mandat przyjmuje.

Jeżeli oświadczenie to nie nadejdzie w tym terminie, to się przypuszcza, iż wybrany żadnego wyboru nie przyjmuje.

Po bezowocnem upływie terminu, lub po nadejściu oświadczenia, rozpisać należy tam gdzie potrzeba nowe wybory.

§ 57. Jeżeli z wyjątkiem ogólnych wyborów nowych okaże się w ciągu dni 90 po wyborze deputowanego, potrzeba nowego w jego miejsce wyboru, to podjąć go należy na podstawie list wyborczych użytych przy poprzednim wyborze, o ile wybór deputowanego nie został unieważnionym właśnie z powodu niedokładności tych list.

§ 58. Izba deputowanych sprawdza wybory przez wydział i orzeka po zdaniu sobie sprawy o ważności każdego wyboru.

Dopóki Izba nie uzna wyboru jakiegoś deputowanego za nieważny, dopóty ma tenże prawo zasiadania i głosowania.

(Dokończenie nastąpi.)

Niemcy.

Berlin 20 lutego.

S. Znana sprawa poruszona przez Laskera zaczyna zwolna wstępować w wyznaczone „z porozumieniem króla i reprezentantów narodu" tory, którymi ma się potoczyć ku nie bardzo już ciekawemu roztrzygnieniu; izby, korzystając skwapliwie z szczupłego łachmanu pozostawionéj im przez monarchę łaski dostawienia po 2 członków z pośród siebie do komisji śledczéj, uczyniły już wezwaniu zadość: obrano w izbie poselskiéj motora całéj sprawy, Laskera i Köllera (drugiego marszałka izby poselskiéj należ. do umiarkowanéj prawicy), z izby zaś pierwszéj obrano pp. Hobrechta (nadburmistrza Berlina) i Tettau. Rząd z swéj strony, prócz wyznaczonego już w orędziu królewskiém przewodniczącego śledztwu Günthera, nie ogłosił dotąd reszty czterech członków z wydziału prawa i administracji, oczekują tu jednakże ogłoszenia tego lada chwilę.

Mimo pozorny spokój, co do dalszego przebiegu téj sprawy, do którego się gwałtem zmusza mianowicie prasa oficjalna i mimo zapewnienia z jéj strony, że śledztwo w każdym razie wykryje niewinność urzędników — gniecie widocznie prasę tę właśnie, jak wiedźma, to przykre przeświadczenie, że w sprawie téj całéj, bądź co bądź nieczystéj, czynną była i jest dotąd osoba samego ks. kanclerza, i to czynną właśnie w kierunku potępianym przez opinję publiczną. Udział ten ks. Bismarka w sprawie Wagenera zdradziła w febrycznym niepokoju sama oficjalna prasa bismarkowska; niemiłe i niekoniecznie dotąd znane szczegóły i objaśnienia przytaczane przez nią w celu sprostowania opinji, wywarły wpływ całkiem przeciwny i wywołały nieznane dotąd kwasy na osobę i postępowanie uwielbianego dotąd ks. Bismarka; i jeżeli dotąd to tylko było powszechnie wiadomém, że skompromitowany Wagener był faworytem Bismarka, to dziś odsłoniono już szczegóły, rzucające niekoniecznie na ks. kanclerza korzystne światło. Sięgniono w lata dawniejsze i wykazano, że Wagener całą swą świetną karjerę tak pod względem majątkowym jak i dyplomatycznym zawdzięcza li tylko niekoniecznie jasnym wpływom Bismarka, który go z zagadkową troskliwością protegował i wynosił, nieraz nawet wbrew woli innych władz i samego dworu. Wykryciami temi zajmuje się głównie prasa prowincjonalna. Nikt téż dziś o tém nie wątpi, że Bismark wiedział o tych „słabostkach" swego faworyta, lecz co gorsza, zaczynają już nawet wierzyć, że sam mu był w nich pomocnym. Niemiłe zaś nadzwyczaj wrażenie zrobiły skrzętne zabiegi i udział tak żywy ks. kanclerza w całéj téj sprawie okazany już po odkryciach świeżych Laskera; jest już bowiem rzeczą pewną, iż tylko natarczywym zabiegom Bismarka udało się wymódz na królu owo orędzie, zapobiegające składowi komisji śledczéj z członków sejmu, a ustanawiające natomiast komisję złożoną przeważnie z urzędników królewskich — *Inde maximus dolor* — i biedne Niemcy gotowe jeszcze ze zgrozą przyjść do pewnego przekonania, że tyle dotąd ubóstwiany Bismark i jego system cały niekoniecznie się zgadza z zasadami moralności! Jak wielką jest boleść, mianowicie nacjonal liberałów z fatalnego tego poplątania osoby ks. Bismarka z nieczystą sprawą Wagenera, dowodzi zamieszczone w wczorajszéj *Spenersche Ztg* pismo jednego z znaczniejszych członków sejmu z frakcji nacjonal-liberałów, w którém z najwyższą goryczą i żółcią skarży się na oficjalną prasę bismarkowską, owych „płatnych pismaków", którzy w niedyskrecji do tego stopnia zapomnieć się ważyli i trupa Wagenera publicznie przywiązali do nogi Bismarka — łaje następnie prasę liberalną, mianowicie ową narodowo-postępową, za to, iż również nie umié trzymać języka za zębami i śmie rozgłaszać wiadomości, z któremiby należało milczeć, nie chcąc szkodzić zasadom i interesom partji (!)...

A więc dziś w Niemczech już nawet i postępowcy nakazują publicznie zamilczać prawdę — dla interesów partji!! — Są to widocznie owoce dotychczasowego systemu!

W izbie pierwszéj, która od dni kilku rozpoczęła znowu swe posiedzenia, zajęto się wczoraj kwestją, w jaki sposób obradować nad czterema projektami kościelnemi ministra Falka, skoro takowe izbie téj przedłożone zostaną. Wniosek marszałka, hr. Stolberga, by projekty te od razu oddać pod obrady osobnéj komisji złożonéj z 20 członków, przyjęto i tylko względem zachodzącego tamże projektu, dotyczącego zmiany konstytucji, postanowiono poprzednio obradować wobec całéj izby. — Co do usposobienia w izbie téj względem nowych projektów liberalnego ministra, nic jeszcze dziś pewnego powiedzieć nie można; jako przyczynek do charakterystyki usposobienia tego zaznaczamy już dziś wczorajsze odezwanie się v. Senfft-Pilsach, który upatruje w nowych tych projektach kościelnych — ciężką obrazę korony (!?).

Kronika potoczna i rozmaitości.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Szanowna redakcjo!

Nie podobała się redakcji *Czasu* (p. *Czas* z piątku 21 lutego) że w dzień 400-letniéj rocznicy urodzin Kopernika, obrałem sobie salę „Postępu" do odczytu o zasługach i dziełach Kopernika. O ile mnie wiadomo, sala „Postępu" głównie przeznaczoną jest do odczytów popularnych i w tym względzie równą jest każdéj innéj sali, czy to amfiteatrowi czy sali towarzystwa naukowego. Osoby zaś które tam się zgromadzają, są to obywatele pragnący wiedzy i oświaty. Przedmiot nareszcie który do odczytu obrałem, odpowiadał zupełnie uroczystości którą tego dnia obchodzono. Tyle co do zarzutu względem „miejsca, osób i przedmiotu" mego odczytu. Co do rzeczy saméj i tendencyj mego odczytu, zbytecznem by było wdawać się w dyskussję, opinji moich nigdy nie taję, nie mogłem ich téż taić przy téj sposobności. Że szanowny dr. Warszauer wystąpił jako obrońca Kościoła i duchowieństwa, nie moją rzeczą o tém sądzić; niech mi jednak wolno będzie przypomnieć szan. mówcy, że jeżeli tak bardzo poważa Kościół i przepisy jego, nie powinien by się znajdować na wspólnych ucztach z chrześcjanami, co tylokrotnemi ustawami Kościoła surowo zakazaném zostało.

Na szkoły ludowe złożono w administracji *Kraju:* Bystry Kazimierz 40 cent., M. 50 c., Kornicki Wład. 50 c., Weigel Edward 62 c., Adolf Dunin Rauchowski 50 c., Pawulski Michał 1 zła. 18 c., M. B. G. T. 1 zła.

Na wdowę z sześciorgiem dzieci po majstrze szewskim Urbanecu, złożyła w administracji *Kraju:* p. Kaczmarska 10 zła.

W sali wykładowéj muzeum techniczno-przemysłowego jutro w niedzielę dnia 23 lutego, odbędzie się publiczny popularny wykład od godziny 4—5 prof. Wład. Łuszczkiewicza: „O pięknie w urządzeniu domu ze stanowiska dziejów i artystycznéj krytyki," wykład 10: „O zdobieniu ścian malowaniem, o tapetach czyli obiciach papierowych i ich wyborze, o zdobieniu ścian obrazami olejnemi."

Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojga płci.

Dzisiaj (w sobotę) wieczorem w sali hotelu saskiego odbędzie się trzeci wieczorek tańcujący towarzystwa „Muza." Tańce trwać będą przez całą noc. Początek o godz. 8 wieczorem.

Odczyty. — W niedzielę dnia 16 b. m. odczytał w czytelni izraelickiéj na Kazimierzu słuchacz praw p. Henryk Feuermann swą rozprawę p. t. „Kilka słów o obecnéj reformie wyborczéj w Austrji."

Obchód 400-letniéj rocznicy urodzin Kopernika w Toruniu. — Toruński korespondent *Dzien. Pozn.* tak opisuje tę uroczystość:

(f) Koléj wieczorna dnia wczorajszego przywiozła bardzo znaczną ilość osób na uroczystość dzisiejszą. Prócz tego w ciągu dnia do samego wieczora pocztą i własnemi ekwipażami, ze wszech stron, nadciągał coraz liczniejszy poczet osób. Każda dzielnica Polski ma tu liczny zastęp — wszystkie jej dzieci garną się tłumnie na jubileuszową uroczystość nieśmiertelnego swego rodaka. Na mieście ruch nader ożywiony — do takowego przyczynia się przeważnie nasz żywioł; charakter miasta ma wydatnie polską barwę; na każdym kroku słyszysz polską mowę, widzisz polską serdeczną twarz. O godzinie 10 wieczorem sala górna w hotelu „Pod trzema koronami" szczelnie zapełniona. Zeszła się tu znaczna ilość przybyłych, aby się zaznajomić z sobą. Pomiędzy obecnymi wi

dzimy sędziwego prezesa towarzystwa przyjaciół nauk p. dr. Libelta, członka zarządu tegoż towarzystwa p. dr. Świderskiego, zastępcę sekretarza p. dr. Szulca, pp. prof. Bochenka i Dworskiego, delegatów m. Krakowa, pp. dr. Jul. Czerkawskiego i Bałutowskiego, delegatów m. Lwowa, delegatów młodzieży polskiéj z wszechnic: krakowskiéj, lwowskiéj oraz na niemieckie uniwersytety uczęszczającej, pp. prof. Zajączkowskiego i Żmurkę, dra. Niegolewskiego i dra. Z. Szułdrzyńskiego, jako delegatów towarzystwa oświaty ludowéj, prezesa towarzystwa przemysłowego p. dr. Szafarkiewicza. redaktorów *Gazety Narodowéj, Dziennika Poznańskiego, Gazety Toruńskiéj* i *Wiarusa*, p. Ignacego Grabowskiego, jako reprezentanta spółki akcyjnej teatru polskiego, p. Gosiewskiego delegata towarzystwa nauk ścisłych z Paryża, prócz tego duchowieństwo i obywateli ze wszystkich zakątków W. ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich — nadto znaczną ilość obywateli z Kongresówki. Słowem, ze wszystkich dzielnic Polski są tu reprezentanci. — Stawili się gromadnie, aby oddać cześć nieśmiertelnemu rodakowi, a zarazem dać żywe świadectwo nierozerwalnéj niczem pomiędzy sobą jedności. Przywitanie odbywa się serdecznie, znajomość szybko zabrana; na pogadance miłéj a żywéj zeszło do późnéj pory. Mimo wielkiéj liczby osób i prawdziwego natłoku żądanie każdego natychmiast zaspokojone, usługa i porządek wzorowe. Członkowie komitetu urządzającego wraz z swym prezesem p. Ślaskim z Trzebcza zwłaszcza mając na uwadze miejscowość i rozmaite trudności i przeszkody, jakich na każdym niemal kroku doznawali, istotnie cudów dokazali. Każdy z przybywających został przyzwoicie pomieszczony — uprzejmością swą starali się życzenia każdego prawie odgadnąć i zadość im uczynić. To też uprzejmość ich i trudy godne są najwyższego uznania. Dziś rano pociąg bydgoski znów dostawił znaczną ilość osób — wszyscy natychmiast zostali rozmieszczeni po kwaterach — ruch na ulicy coraz żywszy; od samego rana ze wszech stron nadciągają liczne zastępy włościan.

O godzinie 10 z rana zabrzmiały dzwony z wieży katedry św. Jana, w kilka chwil po tem obszerna świątynia tak szczelnie zapełnioną została, że niepodobna było tam się przecisnąć; członkowie komitetu wraz z marszałkami kościelnymi tonęli w tym niezmiernym natłoku.

Już w dniu wczorajszym powiedziałem wam, jak rzeczona świątynia pięknie przyozdobioną została, dziś to tylko dodam, że statua nieśmiertelnego jubilata, dłuta artysty naszego Brodzkiego, ustawiona na wejściu samem do presbyterjum zwróciła uwagę każdego. Statua ta z marmuru kararyjskiego stała na wysokim piedestalu, otoczonym ze wszech stron kwiatami. Wykonanie arcypiękne. Kopernik pełen głębokiego zamyślenia trzyma w ręku glob, w którym zwrok jego całkowicie utkwiony. Ustawienia dokonano wedle wskazówek p. radzcy Hebanowskiego.

Delegaci kapituły gnieźnieńskiéj, poznańskiéj i chełmińskiéj, a mianowicie ks. kanonicy Bartoszkiewicz, Dorszewski, Korytkowski, Wojciechowski, Sibilski, zasiedli w stalach — gdzie także pomieszczeni zostali i inni duchowni, oraz członkowie zarządu towarzystwa przyjaciół nauk, nadto niektórzy delegaci i członkowie miejscowego magistratu — inni zaś oraz damy w presbyterjum na krzesłach, o ile tako we wystarczyć mogły dla nadspodziewanéj liczby osób,

Ks. kanonik Prądzyński, reprezentant kapituły chełmińskiéj, celebrował sumę w asystencji licznego duchowieństwa; ks. biskup Cybichowski, do którego, jak to wam donosiłem w dniu wczorajszym, wyprawiono depesze telegraficzną z prośbą o przyjazd do Torunia i odprawienie sumy, odpowiedział, iż z powodu stanu zdrowia, z głębokim żalem wbrew swym gorącym pragnieniom, prośbie do niego wniesionéj zadość uczynić nie może.

Kazanie wygłosił ks. dr. Jaździewski, poseł na parlament niemiecki. Słowa zacnego kaznodziei były wymowne, ciepłe a wysokiego nastroju. Niepodobna mi powstrzymać się od przytoczenia choć w treści tego nader pięknego przemówienia, które na słuchaczach wywarło niesłychane wrażenie.

Kiedy w złowrogiéj godzinie, tak rozpoczął przemówienie swe ks. dr. Jaździewski, dzwon żałobny ponuremi dźwięki ogłosił światu całemu, że jeden naród, który swojemi potężnemi ramionami przez tyle wieków podpierał szczęście i spokojność ościennych ludów, ustąpił na chwilę, jako samodzielny szermierz z widowni dziejowéj, nie przestając być jednak wiernym piastunem idei historycznéj, — kiedy ten naród po przedziale całego, długiego wieku, targany i szarpany bezmiernemi cierpieniami, dręczony bezustannem prześladowaniem, przerzedzany wśród najdotkliwszych katuszy, opuścił w walce skrwawione ręce, nie zdolny wywalczyć napowrót wydartego berła ojczystéj wolności, i kiedy wśród osłabienia jego wyszydzać go zaczęli nieprzyjaciele i drapieżnemi szponami rozrywać jego wnętrzności, — byli tacy, co w obłędzie i szale wyrzekli szyderczo, że już mu się ma ku zachodowi, że już się zbliża pomrok nocy, co niezadługo ma roztoczyć cienie śmierci nad ściętemi boleścią członkami, a inni już mu nawet zanucili hymn grobowy, i chcieli go przycisnąć tak ciężkim zapomnienia kamieniem, by już z pod niego nie było możności zmartwychpowstania.

Ale szyderstwo pierwszych i przedwczesny trjumf drugich w niwecz się obrócił — i naród ten, choć otoczony poświstem nieprzyjaciół, wśród ruin i popiołów żyje i żyć będzie, póki Bóg go nie wytrąci z liczby żyjących, a im więcéj kolców wciskają w męczeński wieniec, co mu skronie zdobi, tém czystszym staje się jasnokrąg, co się nad nim wznosi. Ten naród żyje, a jednak ileż tam zmian w téj wiekowéj przestrzeni, co go oddziela od niepodległości i chwały!

Nasi króle wygaśli, nasi hetmani i wojewodzi i dostojnicy koronni albo pomiędzy obce wyszli narody, by obnosić pomiędzy niemi żałobną szatę starganych nadziei swoich, i po ciężkiém tułactwie spocząć zdala od mogił ojców na tém twardszém, bo obcém posłaniu grobowém, albo zasnęli po ciężkich zawodach, pomiędzy swoimi z piętnem boleści na pooranèm troskami czole — i osierociały po nich kurulne krzesła naszego senatu, pył na nich osiadł i mole zniszczenia nad niemi się pastwić zaczęły, — nasi husarze i nasi rycerze wyginęli w bojach, — nasze znaki pancerne pokruszył nieprzyjaciel, — nasi biskupi, światła narodu, rajcy korony, pieczęci koronnych, jakoby urodzeni strażnicy, kanclerze naszych wszechnic, zamilkli, jedni wysłani na wygnanie, że nie chcieli zaprzeć się zakonu ojców swoich, i że nie chcieli sprzeniewierzyć się obowiązkom swoim, drudzy złamani w walce, stargani na siłach, albo niezbyt pochopni do walki, bo nie wierzący w zwycięztwo albo i nie zdolni do walki, bo do ofiar nieskorzy; — nasi wieszcze jeśli nucą, to boleści pienia; — nasi mędrcy, nasi mówcy i myśliciele zapoznani wśród świata i ludzi; — nasz język ojczysty, co w nim tyle arcydzieł swéj myśli pisarze nasi złożyli, — który uroczym dźwiękiem swoim tyle pokoleń zdobił i krzepił, po barbarzyńsku wypędzany z urzędu, szkoły, rodziny, a nawet z kościoła; nasza ziemia uprawiana pracowitą ręką i skrapiana potem i krwią ojców naszych, „dziedzictwo nasze obróciło się do cudzych, domy nasze do obcych;“ — pokolenia idące powoli, oddzielane od pamiątek narodowych i dziejowéj przodków wielkości, łamią się z trudnościami, by nie upaść w walce; — a iluż braci i sióstr wśród mroźnych śniegów dalekiéj Syberji, lub duszących wyziewów Nerczyńskich kopalni się biedzi — a iluż ich wśród starego i nowego lądu tułaczami bez chleba i bez przyszłości!

I czyż dziw, że wśród tego wszystkiego żalimy się z Jeremjaszem, nad utraconém Jeruzalem naszém i polęknieni spoglądamy na Sion, i przerażeni jesteśmy widokiem szczelin w zachwianéj naszéj budowie narodowéj, i z takiém wytężeniem podpieramy jéj słupy, by wśród wstrząśnień, na które narażana, nie runęła, i ciężarem swojém nas nie przycisnęła wśród swoich rumowisk.

Ale się nie lękajcie zbytecznie, „wzmocnijcie ręce opadłe, a kolana zemdlałe posilcie. Rzeczcie bojaźliwym: zmocnijcie się, a nie bójcie się.“ Ku niebu serca. *Sursum corda!*

Wśród walk i znojów, wśród cierpień i niedoli, nie jesteśmy próżni pociechy, gdy spojrzymy wstecz na dziewięć wieków naszéj przeszłości dziejowéj, gdy spojrzymy na bielejące kości ojców naszych na pobojowiskach Podola i Ukrainy, gdzieśmy się zastawiali za byt Europy i krzyż Chrystusów, gdy spojrzymy na nasze wszechnice, co rozdzielały światło nie tylko własnym dzieciom, ale i obcym narodom, gdy wspomnimy na naszych wielkich mężów, co w radzie i czynie, w poświęceniu i nauce przynosili zaszczyt téj ziemi, co ich zrodziła. Gdy to wspomnimy, otucha wstępuje w nasze dusze, i nadzieja opromienia nasze czoła, i wyrabia silną wiarę, że po burzy, przez którą przechodzimy, nastąpi pogoda, po walce zwycięztwo.

Otóż i dzień dzisiejszy kieruje naszą myśl na naszą przeszłość narodową, zpoza któréj, jako światło gorejące, wschodzi pamiątka jednego z wielkich mężów naszych, który wprawdzie nie błyszczał za życia tą promienną sławą, co cała obiega ziemię, co sługębną opowieścią wiekopomnych czynów toruje sobie drogę do najświetniejszych pałaców i do najskromniejszych zagród, ale jaśniał cnotami i znamienitą nauką, za pomocą któréj chciał pobudzić ludzkość do miłości Stwórcy, do podziwiania jego mądrości, objawiającéj się w dziełach stworzenia, i do poważnych badań w dziedzinie przyrody, mających na celu szczęście, spokój i dobrobyt ludów.

Dziś właśnie cztery mijają wieki, jak wielki nasz astronom Mikołaj Kopernik w tém mieście po raz pierwszy ujrzał światło dzienne. Byłoto za panowania Kazimierza IV Jagiellończyka.

Następnie wymowny kaznodzieja daje krótki przebieg dziejów ziemi, na któréj zrodził się nasz nieśmiertelny astronom; daléj szczegóły jego rodziny, jego wychowania i wykształcenia, zgoła całego życia i prac jego dotyczące. Daléj mówi o smutném położeniu kościoła, o indyferentyzmie, a kończy nadzieją, że może tchnienie modlitwy i wiary — które tu przed stopami téj saméj świątyni wylewał przed Panem wszechświata nasz Kopernik, gdy dziecięciem na kolanach drobne składał ręce — jako powiew miłosierdzia bożego wróci na obojętnych i odnowi w nich ducha chrześciańskiéj wiary, nadziei i miłości.

Ale jeżeli stosunki kościoła — tak kończył swe przemówienie dostojny kapłan — zmieniły się od czasu kiedy nasz Kopernik się urodził, to jakżeż daleko bardziéj zmieniły się nasze stosunki narodowe! Polska w drugiéj połowie piętnastego wieku przez wiele przechodziła trudności. Rządzona przez słabych królów, w ciągłych walkach z krzyżakami, Tatarami, Wołochami i Moskalami, doszła nareszcie w wieku szesnastym pod mądremi rządami Zygmunta I do wysokiego szczytu potęgi i sławy.

W takiéjto Polsce żył i działał nasz Kopernik — w Polsce całéj i silnéj, apostołującéj prawdziwą wolność, w przedmurzu Europy, obronicielce krzyża. A dziś ta sama Polska rozdarta i wyniszczona, podległa obcym władcom.

Dola, któréj od całego wieku ulegamy; ciosy, które spadają na naszą narodowość, język, zwyczaje; bezwstydne fałszowanie naszych dziejów ojczystych, przepychanie nas na własnéj naszéj ziemi, bezduszne pastwienie się nad słabymi, niewiastami i dziećmi; drażnienie na każdym kroku i w każdém położeniu — oto obraz naszych stosunków narodowych.

I czy nam się godzi ustać w walce? czy się nam godzi ugiąć się przed siłą, co się przybiera w majestat prawa? czy nam się godzi zamilknąć na straży narodowego pamiątek kościoła i poddać się z rezygnacją wypadkom, a nadzieje, które ożywiały naszych ojców, które nam z serca tyle łez i krwi wysączyły, pomiędzy mrzonki rzucić i dać za wygraną?! Nie, bracia moi; każdy naród ma swoje powołanie, które mu nie ludzie ale Bóg sam wykreślił; jedni otrzymali powołanie do wesela, a inni do cierpienia; jednym pozwolono w zielonych spoczywać wieńcach, a drugim włożono cierniowe korony, by ich ból do czuwania przymusił.

Otóż nam wierzyć się godzi, że z woli i dopuszczenia bożego powołaniem naszém jest cierpienie i walka. Temu powołaniu odpowiedzieli godnie ojcowie nasi, gdy przez tyle wieków walczyli prawie; temu powołaniu i nam wiernymi pozostać należy — cokolwiek będzie, cokolwiek się stanie. Jeżeli w wyrokach Pańskich napisano, że po wysileniach, troskach i bólach należy nam upaść, to upadnijmy; ale ten upadek wstrząśnie całą ziemią i wszystkiemi stosunkami, i przyjdzie czas, że nam ludzkość wystawi pomnik w sercu swojém, którego już ani ząb czasu, ani język potwarców skazić nie potrafi; a kiedy wśród wielkich wysileń, wielkich poświęceń i ofiar, wśród wielkich klęsk ludzkość będzie się chciała orzeźwić i pocieszyć jakiém wielkiém wspomnieniem, wspominać będzie nasze męczeństwo i całować będzie nasze ruiny.

A jeżeli nam Bóg jeszcze gotuje przyszłość pomiędzy narodami — jak w to wierzyć powinniśmy stale — wtedy musimy sobie na tę przyszłość zasłużyć przez żelazną wytrwałość, przez nieugiętą wiarę, przez poświęcenie bez granic i przez miłość bez granic, a wtedy mieć będziemy i życie bez końca.

Dziś właśnie, dziś szczególnie, kiedyśmy tu zgromadzeni przy kołysce jednego z wielkich naszych mężów, prośmy Boga, żeby nam dał wytrwałość i męstwo, abyśmy potykaniem dobrém potykać się mogli; a gdy wytrwamy i wysłużymy sobie łaskę u Pana, wtedy skinie on, wielki, możny, a potężne ramię jego położy nieprzyjacioły nasze u podnóżka nóg naszych, i zabrzmi dzwon Zygmunta na Wawelu już nie jękiem boleści, jaki się w nim odzywa, ale dźwiękiem wesela i powitania, i zwoła wszystkie naszéj spólnéj macierzy dzieci do wspólnéj pracy w odrodzonéj ojczyźnie, i poruszą się w grobach kości naszych królów, naszych biskupów, hetmanów i wojewodów — *et exultabunt ossa humiliata* — i rozpozna lud i kierownicy jego, że siła narodów leży w ich wierności i cnocie; że niéma chwały prawdziwéj, niéma szczęścia, niéma pokoju, gdzie niéma miłości Boga; że niéma powodzenia trwałego, jedno w imieniu tego, który powiedział: Ufajcie, jam świat zwyciężył!

Te Deum laudamus, odśpiewane przez wszystkich duchownych, którzy w bardzo znacznéj liczbie na uroczystość jubileuszową przybyli, zakończyło nabożeństwo.

Na tém zamykam dzisiejszą moją korespondencję, bo czas na odczyt; dalsze szczegóły później wam prześlę. *(Dz. Pozn).*

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 20 lutego pogoda, termometr od —0.6 doszedł w cieniu do +3.2 R. Dnia 21 pogoda, termometr od +2.6 spadł wieczorem na —3.0 R. Barometr opada; rano o 6 dnia 22 stan jego był 331.27, termometru — 5.2 R. Wiatr zachodni.

HOTEL DREZDEŃSKI. *Przyjechali:* Edw. hr. Bukowski z żoną wł. d. z Królestwa; Zyg. Malachowski z żoną wł. d. z Morawki; Antoni Dąbczański z familją wł. d. ze Lwowa; Wład. Biemedzki wł. d. z Kazina; F. Kijanowski z siostrą wł. d. z Rossji; Józef Modorowicz adw. z Galicji.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. *Przyjechali:* Helena Bokalska obyw., Wanda Sendler ob., z Tarnowa; Piotr Markiewicz urz., Franc. Gasiński ob., Stan. Ruciński dr. praw, z Warszawy; Krzysztof Rudzki wł. d., Jan Jędrzejowski ob., Józef Rudzki wł. d., z Królestwa; Włodz. Mosiński adm. d. z Olkusza; Józef Skuczyński oficjal. z Miechowa; Emil Weber kup. z Prus; Lorentz Hubert fabr. z Saksonji.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Ogłoszenie. — Dla ładowania i wyładowania bydła rogatego, pierwszą węgiersko galicyjską koleją żelazną transportować się mającego, wyznacza namiestnictwo galicyjskie następujące stacje téjże kolei: Przemyśl, Niżankowice, Dobromil, Chyrów, Krościenko, Ustrzyki, Olszanice, Łukawicę, Lisko, Załuż, Zagórz, Szczawne, Komańczę i Łupków, na których zarazem ustanowione komisje sanitarne do oglądania transportowanego bydła.

Andrychów 18 lutego. — Pszenica 6.73, żyto 5.06, jęczmień 3.54, owies 1.90, groch 6.50, kukurydza 5.14, ziemniaki 1.86, siano 1.76, konicz 2.—, słoma 1.11, drzewo twarde 9, miękkie 6, funt mięsa 0.20, masła 0.54, wyrobnik dziennie z wiktem 0.20, bez wiktu 0.40.

Biała 18 lutego. — Pszenica 6.10, żyto 4.95, jęczmień 3.15, owies 1.80, groch 7.30, bób 6.50, soczewica 7.60, kukurydza 7.20, proso 7.20, tatarka 4.10, ziemniaki 2.08, siano 1.50, konicz 1.90, słoma 1.50, koniczyna 35, centnar wełny 80—150, lnu 20, konopi 24, drzewo twarde 9.50, miękkie 7, funt mięsa 0.26, wyrobnik dziennie 0.40—0.60.

Gorlice 18 lutego. — Pszenica 6.40, żyto 5.10, jęczmień 3.60, owies 1.80, ziemniaki 1.80, funt mięsa 0.16, drzewo twarde 7.50, miękkie 5.75.

Nowy Sącz 18 lutego. — Pszenica 6.35, żyto 4.95, jęczmień 3.50, owies 1.80, groch 4.90, ziemniaki 1.60, siano 2.—, słoma 1.—, drzewo twarde 8.50, miękkie 5.50, funt masła 0.45, masa okowity 0.64.

Wieliczka 14 lutego. — Pszenica 6.50, żyto 5.—, jęczmień 4.—, owies 2.—, ziemniaki 1.80, groch 5.60, siano 1.80, słoma 1.

Wiadomości telegraficzne.

Zagrzeb 20 lutego. Wczoraj skorzystali unioniści z dnia urodzin swego przywódcy ministra kroackiego Piotra Pajacewicza, ażeby urządzić wielką demonstrację. W tym celu kilkaset osób składało mu życzenia, tudzież przybyło mnóstwo telegramów od gmin, towarzystw i osób prywatnych.

Peszt 20 lutego. Minister Toth otrzymał od Deaka listowne wezwanie, ażeby cofnął swe podanie się do dymisji. Toth ze względów zdrowia powtórnie odmówił. Szlavy i Kerkapolyi jadą w sobotę do Wiednia w celu obrad nad budżetem wspólnym na rok 1874.

Berlin 20 lutego. *Vossische Ztg.* donosi, że cesarz w rozmowie z radcą kościelnym Hermännem zaprzeczył doniesieniu dzienników, jakoby on (cesarz) pochwalał prezydenta konsystorjum brandeburgskiego za potępienie kaznodziei Sydowa.

Praga 20 lutego. Wszystkie dzienniki czeskie podają szczegóły wręczenia petycji czeskiéj z 300,000 podpisami cesarzowi przez ks. Lobkowitza. 7 tomów podpisów złożone zostały w kancelarji cesarskiéj.

Berlin 21 lutego. Ze strony rządu mają być mianowani do komisji śledczéj pp. podsekretarz stanu Achenbach, tajny wyższy radca sprawiedliwości Hertz, radca kamergerychtu Koerte i tajny radca skarbu Schomer.

Londyn 20 lutego. Królowa Wiktorja odwiedziła dziś cesarzową Eugenję w Chislehurst.

Madryt 20 lutego. Okólnik ministra sprawiedliwości do prezesów trybunalskich podnosi konieczność reformy prawodawczéj i dalszéj organizacji sądów, i poprawy kodeksu cywilnego i karnego.

W Saragosie odbyły się manifestacje na rzecz republiki.

Dziennik urzędowy donosi o zwycięztwie odniesioném nad Saballosem i innymi dowódzcami pod Santa Pau w Katalonji.

Według *Impartial* kazałoby się zachowanie znakomitych członków stronnictwa zachowawczego na onegdajszém zebraniu Junty domyślać, że stronnictwo konstytucyjne pracuje nad tém, aby ożywić kandydaturę księcia Hohenzollerna.

Waszyngton 20 lutego. Izba reprezentantów odrzuciła 109 głosami przeciw 106 wniosek, aby wytoczyć śledztwo przeciw wiceprezydentowi p. Colfax z powodu stosunków jego do towarzystwa Crédit mobilier.

Natomiast postanowiono sprawę tę zwrócić do komisji sprawiedliwości dla zaznaczenia, czy postępowanie sądowe jest dozwolone przeciw będącym w czynnéj służbie urzędnikom państwowym.

Przegląd polityczny.

Rokowania rządu z delegacją przez hr. Gołuchowskiego trwają ciągle i temu właśnie, że się jeszcze nie skończyły, należy przypisać odkładanie sesji koła polskiego, która już dwa razy zapowiadana, jeszcze się nie odbyła. Część koła obstawała za odbyciem stanowczego posiedzenia jeszcze przed zapustami, ale prawdopodobnie nastąpi takowe dopiero w przyszłym tygodniu.

Petycje przeciw reformie wyborczéj zostały cesarzowi osobiście wręczone we czwartek. *Vaterland* donosi, że ks. Jerzy Lobkowicz, były marszałek Czech, miał posłuchanie u cesarza, któremu doręczył petycje czeskich patrjotów i przy tém miał zapewne krótką przemowę. Liczba podpisów wynosi ćwierć miljona, co stanowi siedm tomów, które zostały złożone w kancelarji cesarskiéj. Na ogólnéj zaś audjencji bar. Reyer, właściciel ziemski w Karyntji, wręczył cesarzowi karyntyjskie petycje przeciw bezpośrednim wyborom.

Jakkolwiek centraliści nadrabiając miną, starają się dowieść, że przyjęcie owych petycji przez cesarza, nie podaje w niebezpieczeństwo reformy wyborczéj, trudno jednak nie przekonać się z tego faktu, że korona zapatruje się na reformę co najwięcéj, jako na konieczność polityczną, wcale zaś nie podziela wolnego przekonania programu panującego obecnie stronnictwa.

Również we czwartek komisja konstytucyjna ukończyła obrady nad reformą wyborczą, z wyjątkiem niektórych punktów, które wymagają bliższego określenia. Piątkowe posiedzenie rady państwa poświęcone było rzeczom podrzędnéj wagi.

Thiers zawsze jeszcze się nie śpieszy z uznaniem rzeczypospolitéj hiszpańskiéj i zamiast pójść za przykładem Ameryki, woli naśladować w téj sprawie Prusy. — Ale zapewne niedługo będzie mógł odmawiać uznania swego rządowi hiszpańskiemu, gdyż pruska polityka jest zbyt mądrą, aby się miała dziś kierować namiętnością lub przesądem.

Pewna koterja konserwatystów hiszpańskich, któréj bardzo się podoba brzęk pruskich talarów, zdaje się myśleć, jeśli mamy wierzyć *Imparcial*'owi, o wznowieniu kandydatury Hohenzollerna. Jakkolwiek ks. Hohenzollern byłby skłonnym do objęcia korony, jakkolwiek i to może być prawdą, że ajenci Bismarka usiłują stworzyć w Hiszpanii stronnictwo tego dziwacznego kandydata; nie można jednak przypuszczać, aby jakiekolwiek zgromadzenie narodowe hiszpańskie na ten plan przystało. Co udało się Bismarkowi przed trzema laty, nie uda się dzisiaj; szarlatana, powodującego się egoizmem, jakim był Prym, mógł on skusić do niebezpiecznego swego projektu; ale uczciwi ludzie stojący dziś u steru rządu w Hiszpanii, nie dadzą się do tego namówić. Jeżeli zaś sam rząd nie postawi i nie poprze kandydatury Hohenzollerna, nie można o niéj nawet marzyć, gdyż ks. Hohenzollern nie ma w kraju żadnych stronników i jest tam całkowicie nieznanym.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 22 lutego. Komisja konstytucyjna uchwaliła na wczorajszém popołudniowém posiedzeniu swojém dalsze paragrafy ustawy wyborczéj aż do §. 8, a na posiedzeniu wieczorném, według doniesienia dzienników, do §. 20, przeważnie zgodnie z projektem rządowym.

Peszt 22 lutego. Minister handlu Zichy, wyłuszczając swój program na dzisiejszém posiedzeniu izby niższéj, oświadczył, że dla podniesienia gospodarstwa narodowego potrzeba podporządkowania kolei żelaznych pod wymagania handlu, pomnożenia niższych szkół handlowo-przemysłowych, ulepszenia nauki uczniów i praktykantów handlowych, podniesienia przemysłu krajowego przez założenie muzeum przemysłowego i patrjotyczne popieranie przemysłu ze strony konsumentów, nowéj ustawy handlowéj, załatwienia sprawy bankowéj, ustawy o policji polnéj, podniesienia marynarki i przyzwoitego udziału w powszechnéj wystawie wiedeńskiéj.

Paryż 21 lutego. „Union“ oskarża ks. Broglie i Audiffret'a, że porozumieli się z Thiersem, i mając osobiste, ambitne cele na oku, dążą do zniesienia zgromadzenia narodowego.

Na piątkowém posiedzeniu zgromadzenia narodowego odczytał Broglie bardzo pochlebne dla Thiersa sprawozdanie i oświadczył, że drugi wniosek Dufaura ubezpiecza w zupełności prawa i godność zgromadzenia narodowego. Celem projektu do ustawy było sprowadzenie porozumienia, którego dobrodziejstwa wkrótce uznane zostaną. (Oklaski z prawego i lewego środka.) Rozprawy odroczono do czwartku.

Paryż 21 lutego. Thiers przyjmował wczoraj ambasadora niemieckiego hr. Arnima. Wieczorem odwiedził Thiersa hr. Beusta. Dziś rano wrócił Thiers do Wersalu.

Bukareszt 22 lutego. Izba upoważniła ministra skarbu do zaciągnięcia pożyczki do wysokości 6 miljonów franków.

Madryt 21 lutego. Ollos pobił pod Miravalles oddział karlistów, złożony z 2000 ludzi. Karliści ponieśli znaczne straty.

St. Sebastian 21 lutego. Pociągi osobowe na północno-hiszpańskich kolejach są już w ruchu. Każdemu pociągowi towarzyszy pewna ilość wojska. Miejsca zagrożone przez karlistów wzmocniono i obsadzono dostateczną ilością sił zbrojnych.

Havanna 20 lutego. (Telegram podmorski). Miasto spokojne. Nowy dziennik *Tribuna* proklamuje rzeczpospolitę i wzywa powstańców do zaniechania wojny i uznania rzeczypospolitéj. W przeciwnym razie republikanie staną się ich nieprzyjaciołmi.

Kursa. — **Wiedeń 22 lutego, god. 2. 20.** Srebro 108.10. — Akcje kredyt. 339.—.— Lombardy 190.50. — Losy z r. 1860 —.—. Losy 1864 r. 148.25. — Akcje franko-austr. 132.—.— Napoleony 8.70½. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 229 50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 152.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 155.25. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 216.75. — Renta w srebrze —.—.— Obligi indemn. galicyjskie 77.—.— Akcje banku wiedeńsk. dla obrotu ogólnego 233.—.— Akcje anglo-banku 315.50. — Akcje kolei rząd. 330.—. — Akcje kol. siedm. 176.—. Akcje kol. Rudolfa 170.50. — Tramway 382.—.— Akcje banku budowy 245.—.— Akcje kolei wschodniéj 129.50. — Akcje banku anglo-węg. 99.50. — Unionbank 250 50. — Losy tureckie 76.90. — Losy węg. prem. 103.—. — Akcje kolei bogum. 177.—. — Akcje kol. Elżbiety 247.50. — Akcje kolei północno-zachodn. 217.50. — Akcje franco-hungaria 98.—. — Ogólny austrjacki bank 359.—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 22 lutego.	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 145	76 75	73 25
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —056	71 25	72 75
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —070	78 25	80 25
4% Listy zast. polsk. ser. 1 kupon ubiegły —065	93 —	94 75
4% Listy zast. polsk. ser. 2 kupon ubiegły —065	92 25	93 75
5% Listy zast. polsk. nowe kupon ubiegły — 081	92 25	94 —
4% Listy likwid. polskie kupon ubiegły —090	78 25	80 —
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 285	88 25	90 —
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 08[illegible]	93 25	95 2[illegible]
5½% Listy z. 36-l. srbr. (g. z. k. z.)	— —	— —
6% Listy z. 36-l. bankn. (g. z. k. z.)	— —	— —
6% „ „ 18-l. „ (g. z. k. z.)	— —	— —
Akcje kolei warsz. wied.	94 —	96 —
„ „ Karola Ludw.	227 50	230 50
„ „ Czern.-Jassy	150 50	153 50
„ banku dla h. i przem 80	— —	—
Losy krakowskie na 20 wa.	23 —	25 —
Losy 5% (Donau Regulir.)	97 50	100 50
Losy prem. węgierskie	102 50	105 50
Losy 3% tureck. 400 fr.	76 50	78 50
Losy m. Stanisławowa	24 —	26 —
Srebro nowe austryackie	107 25	109 —
Srebro w kuponach	106 75	108 50
Srebro (obrączkowy rubel)	165 —	170 —
Ruble papier. rossyjskie	149 50	150 60
Talary pruskie	161 75	163 75
Dukat obrączkowy	5 06	5 6
20-frankówka	8 65	8 70
Rumuńskie oblig. tal. 100	44 75	46 75
WIEDEŃ, 21 lutego.		
Renta austryacka ... 5%	70 60	70 75
„ „ w srebrze 5%	73 60	73 80
Losy z r. 1839 całe za 100	318 50	319 50
„ „ 1839 ⅕ „ 100	318 50	319 50
4% rząd. 1854 „ „ 250	98 —	99 —
5% „ 1860 całe „ 500	105 80	106 20
„ „ 1860 ⅕ „ 100	122	122 60
Rząd. 1864 ... 100	148 50	149 —
Como Renten za 20	25 50	26 —
Węgier. poż. premiow. 100	103 —	103 50
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	187 —	188 —
Clary ... „ 40 „ mk.	37 —	38 —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Donau Dampfschiff. 100	7 50	8 50
Inspruku .. na 20 fl. wa.	25 —	26 —
Keglewicza na 10 fl. mk	17 75	18 25
Krakowskie na 20 „ wa.	— —	— —
Ofen (Budy) „ 40 „ „	29 75	30 25
Palfy „ 40 „ mk	27 75	28 25
Rudolfa „ 10 „ wa	15 —	15 50
Salm „ 40 „ mk	38 —	39 —
Salzburga „ 20 „ wa	25 —	25 50
St. Genois „ 40 „ mk	30 —	31 —
Tryestu „ 100 „ „	118 —	118 50
„ „ 50 „ wa.	— —	— —
Waldstein „ 20 „ mk.	24 —	24 50
Windischgrätz. 20 „ „	23 25	23 75
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	75 50	76 50
„ galicyjskie	77 25	77 75
„ siedmiogrodzkie	77 25	78 —
„ węgierskie	80 25	80 75
Ind. węg. z klauz. 1867	78 25	80 —
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	102 25	102 50
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za fl 120 wa.	312 —	312 50
Anglo-hungaria „ 80 „	99 50	100 50
Boden Credit austr. 80 „	292 —	294 —
„ „ węg. 80 „	113 —	113 50
Creditanst. austr. 160 „	338 —	338 50
„ allg. ung. 160 „	188 —	189 25
Commissionsb. w. 200 „	210 —	211 —
Depositenbank „ 80 „	125 50	126 50
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1212	1220 —
„ bank czeski 100 „	200 —	210 —
Franco austr. 80 „	131 50	132
„ węgierskie 80 „	98 50	99 —
Galic. banku hip. 160 „	238 —	242 —
„ dla h. i prz. 80 „	— —	94 —
„ Landsbk Lwów 100 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	297 —	297 50
Interventionsb. na 80 „	149 50	150 —
Länderb. Verein. 80 „	135 50	137 —
Nationalbank „	1000 —	1002
Ogólnego austrj. 200 „	— —	154
Unionbank za 200 „	250	250 50
Vereinsbk austr. 80 „	213 —	213 5[illegible]
Verkehrsbank 200 „	233 —	233 50
Wechslerbk wied 80	331 50	332 —
Wechslstub Gesel. 80 „	230 —	231 —
Wien. Bnk Verein 80 „	383 —	385 —
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta. 200wa.	— —	— —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	174 —	174 60
Böhm. Nordbahn 150wa.	145 50	146 50
„ Westbahn 200 „	239 —	240 —
Dniestrzańska fl. 200 sr.	— —	112 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	142 —	144 —
„ „ L. B. 200 „	— —	148 —
Elisabeth 200mk.	247 —	247 50
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	209 —	210 —
Eperies-Tarnow 200 „	— —	166 —
Ferdin. Nordbhn 1000mk.	2270 —	2280 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	221 —	221 50
Fünfkirch. Bárcs 200 „	183 —	— —
Gal. Karl Ludw. 210 „	228 50	229 —
Graz-Köflach górn. 200 „	— —	360 —
„ „ II emisji 80 „	— —	— —
Kaschau Oderberg 200wa.	176 50	177 50
Lemb. Czern. Jassy 200 „	151 —	152
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	— —	— —
„ „ II emis. 200 „	136 —	136 50
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	217 —	217 50
„ lit. B. „ 200 „	185 25	185 75
Ostrau-Friedland 200 „	— —	— —
Praga-Dux „ 150 „	102 75	103 25
Rudolfbahn „ 200 „	70 50	71 —
Siebenbürger I. „ 200 sr.	177 —	178 —
Staatsbhn (500fr.) 200 „	331 50	332 50
„ II emisji 80 „	— —	— —
Südbhn (Lombard.) 200wa.	189 50	190 —
Süd-nord Verbind. 200mk	175 —	176 —
Suez-Canal-Ges. fr. 500	— —	— —
Theissbahn 200wa.	243 —	244
Tramway wied. 200 „	383 50	384 —
Turnau-Kralup-Prag 200 „	— —	— —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	151	152
„ Nordostbh. wa. 200 „	154 50	155 50
„ Ostbhn (500fr) 200 „	129	129 50
„ Westbahn ... 200 „	171 —	172 —
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. eost 8	238 —	238 50
„ Wied. ... 100	291 50	292 50
Bauverein „ 100 „	107 —	108 —
Forstprodukte ... 100	220 50	221 —
Hüttenberger Eis. 200 „	243 —	244 —
Inneberg hut ... 140	338 —	339
Kałusza ... 200	— —	130 —
Masz. cegiel. wied. 200	— —	— —
„ „ i bud. lwow. 100	— —	— —
Neub. Mariaszel huty. 100	76 50	77 —
Parcelacyjne galic. 100	115	117 —
Schlöglmühle Pap. 100	126 —	128 —
Wied. parcelacyjne. 100	149 —	150 —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd.Kr.los 5% sr.	100 25	100 50
„ „ 33 lat los 5% wa	88 —	88 50
„ „ gm. 40 „	85 —	86 —
Centr. Bd. Cred. 20 l. 6%	96 75	97 25
„ „ 40 5½%	95 —	95 50
Galic. Tow. kred. ... 4%	73 50	— —
„ „ „ ... 5%	— —	80 50
„ Banku Hyp. ... 6%	88 75	89 —
„ Bank. Włoś. ... 6%	94 —	95 —
Nationalbank m. k. 5%	— —	— —
„ w. a. ... 5%	90 60	90 80
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	91 50	92 —
„ „ 50 „ 5½	91 —	91 50
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ „ 10 5%	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	87 50	88 —
„ Rentenbank 36 5½	91 —	91 50
„ „ 36 5½	80 —	81 —
Sparkasse I anstr. 30 5½	98 —	100 —
„ „ „ 32 5½	95 70	96 —
Węg. tow. kred. ... 5½%	86 25	86 75
Wien. Hyp. Kasse 5½	95 —	95 50
Obligi pierwszeństwa:		
Arcyks. Albrechta. 100wa	91 10	91 40
Alföld Fiume 5% sr.	92 75	93 25
Bauges. allg. östr. 5% sr.	94 —	94 50
„ Wien. 6% „	95 —	96 —
Dniestrzańskie ... 5% „	69 75	70 25
Dux-Bodenb. 1871 5% „	91 25	— —
Elisabeth ... 5% „	93	— —
„ emisja 1862 5% „	92 —	92 25
„ (Linz-Budweis) 5% „	100 75	101 25
„ „ em. 1872 5% „	99 50	99 7[illegible]
Ferd. Nordbh m.k. 5%	88 50	— —
„ „ w. a. 5%	87 —	— —
„ „ „ 5% sr	101 75	102
Franz. Josef „ 5% „	100 50	100 7[illegible]
Fünfk.-Bárcser .. 5% „	88 75	89 2[illegible]
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	101 50	102 —
„ II. em. „ 5% „	98 40	98 7[illegible]
„ 1871. III. „ 5% „	96 75	97 25
Hüttenb. Eisen-Gew. 5% „	83 75	84 25
Inneberger „ 5% „	83 50	83 75
Kasch. Oderb. „ 5% „	92 75	93 2[illegible]
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	77 50	78 —
„ II. 1867 „ 5% „	86 75	87 —
„ III. 1868 „ 5% „	79 25	79 75
„ IV 1872 „ 5% „	78 —	— —
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	88 50	89 —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Oest. Ndwstb w. a. 5% sr.	100 50	101 —
Rudolfbahn „ 5% „	94 25	94 75
Siebenbür. I. „ 5% „	88 75	— —
Südbahn (Lombardy) „	110 25	110 75
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	97 —	— —
Theissbahn 5% sr.	— —	— —
Węg. gal. Łupk. 5% „	86 —	86 25
„ Nrdost 300 5% „	83 75	84 —
„ Ostbhn 300 5% „	78 —	78 25
„ Westbahn 5% „	89 50	90 —
Weksle za 3 mies.		
Frankfurt skont. 5 %	92 15	92 25
Hamburg „ ½ „	53 70	54 —
Londyn „ 4½ „	109 50	109 50
Paryż „ 5 „	42 85	42 90
Monety:		
Dukat waśny	5 16	5 17
20 frank. austr.	— —	— —
„ francus.	8 70	8 71
Srebro	108 25	108 35
Talar pruski	163 —	163 50
LWÓW 20 lutego.		
Akc. banku hip. gal. 16	242 —	244 50
„ „ krajow. 100	— —	87 —
Listy zast. galic. ... 5%	78 85	79 50
„ „ „ ... 4%	71 75	72 50
„ banku hip. 6%	88 60	89 15
„ „ włościań 6%	94 —	95 —
Obligi ind. galicyj. 5%	76 60	77 30
Półimperjał ros.	8 80	8 95
Rubel srebrny obrączk.	1 65	1 73
„ papier.	1 49	1 51
WARSZAWA 19 lutego.	**Rs. k.**	**Rs. k.**
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	— —	7 34
„ Paryż 300 fr. 10 d.	— —	87 —
„ Wiedeń 150 złr. 2 m.	— —	99 30
Akcje kol. warsz.-wied.	95 —	96 —
„ „ warsz.-bydg.	— —	72 75
„ „ warsz.-teresp.	— —	116 50
Listy zast. serji 1. 4%	94 15	94 45
„ „ 2. 4%	93 15	93 45
kupon ubiegły	— 63	— —
„ „ nowe ... 5%	93 15	93 45
kupon ubiegły	— 79	— —
„ likwidacyjne. 4%	79 20	79 50
kupon ubiegły	— 86	— —

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Dnia 28 lutego 1873 r.

o godzinie 10 rano odbędzie się w Krakowskim c. k. Sądzie krajowym licytacya znanéj w Krakowie pod nazwą **Ogrodu Tenczyńskiego** realności pod Nr. 79 Dz. VI. w Krakowie.

Realność ta w samym środku miasta tuż przy plantacyach położona, przytyka dwoma frontami do dwóch ulic: Starowiślnéj i Polnéj i składa się z trzech kamienic jednopiętrowych murowanych, jednego domu parterowego murowanego, z jednéj kamienicy niewykończonéj wyciągniętéj po pierwsze piętro i z wielkiego ogrodu obejmującego około 6 morgów obszaru i całym rozkładem gruntu i położenia swego nadcr sposobna jest do rozparcelowania na kilka a nawet kilkanaście mniejszych realności.

Cena wywołania wynosi **67.165** złr. **75** kr. wal. austr. — Chęć kupienia mający winien do rąk komisyi licytacyjnéj złożyć jako wadyum kwotę **6715** złr. wal. austr. w gotówce lub w papierach kredytowych.

Inne warunki licytacyi i akt oszacowania powyższéj realności, mogą być przejrzane w registraturze sądowéj. 4050(5-10)

POKOJU

dobrze umeblowanego, jeżeli można z gabinetem, poszukuje się do wynajęcia. — Offerty z podaniem ceny sub P. R. 100 uprasza się składać w administracyi „Kraju". (4100)

PAWIE

ktoby miał do sprzedania, zechce się zgłosić do

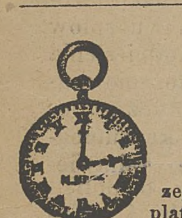
BIURA ZLECEN
A. P. Świerczewskiego
w Krakowie. 4099(1-3)

STAROŻYTNOŚCI

wszelkiego rodzaju,
zbiera osoba zagraniczna.

Ktoby sobie życzył takowe sprzedać, raczy się ze mną widzieć od godziny 4 do 6, lub donieść mi listownie przez portyera w Hotelu Saskim, o któréj godzinie mógłbym je oglądać.

Poszukuje się szczególnie starych koronek: pointe, brukselskich, guipure i kościelnych; figur, filiżanek i waz z dobréj porcelany, złotych emalij, tabakierek, gobelinów, dywanów i jedwabnych nakryć, brązowych zegarów, Vedgwood i kryształu de roche, tudzież wszelkich rzadkich starożytnych artystycznie wyrabianych srebrnych i złotych przedmiotów, mianowicie pucharów, wachlarzy, talerzy itp. 4090(2-2)



Obfity i od wielu lat wzięty

Skład Zegarków M. HERZA

zegarmistrza w Wiedniu, Stephansplatz, 6, Aussenseite des Zwettlhofes,

poleca wielki wybór wszelkich gatunków dobrze regulowanych zegarków z roczną gwarancyą według cennika.

Zegarek nieuregulowany o 2 złr. taniéj.

Genewskie zegarki kieszonkowe.

Srebrny cylinder z 4 rubinami.......... 10—13 fl.
" " z obwódką złotą i spręż. 13—15 "
" " damski.......... 13—18 "
" " z podwójną kopertą... 16—17 "
" " z kryształ. szkłem .... 14—17 "
" anker z 15 rubinami .... 16—19 "
" " z srebr. kop. wewnątrz 20—23 "
" " z podwójną kopertą... 18—23 "
" " " " lepszy 24—28 "
" " z kryształ. szkłem...... 18—25 "
" zegarek z podwójn. kop. dla wojsk. 29—30 "
" Cylinder remontoar .... 22—26 "
" Anker remont. nakręc. z boku... 28—35 "
" " z podwójną kopertą... 36—40 "
" " z kryszt. szkłem...... 30—36 "
" anker armée-remontoirs .... 38—45 "
Złoty damski zegarek z 4 i 8 rubinami 25—30 "
" " emaliowany .... 30—36 "
" " ze złotą kopertą wewn..... 35—40 "
" " emaliow. z brylantami .... 40—48 "
" " z kryształ. szkłem......... 32—45 "
" " z podw. kopertą 8 rubin... 40—48 "
" " emal. z brylantami .... 50—65 "
" " anker z 15 rubin. .... 38—44 "
" " bardzo elegancki .... 45—60 "
" " z podwójną kopertą ...... 55—65 "
" " bardzo elegancki 65, 70, 80, 90, 100—120 "
" anker z kryształ. szkłem....... 45—75 "
" damskie zegarki ankrowe........ 40—48 "
" " anker z kryszt. szkłem... 45—60 "
" " z podwójną kopertą ..... 50—60 "
" remontoirs 70, 80, 90—100
" " z podw. kop... 100, 110, 120—150 "
Remontoary dla myśliw. i dla rzemieślników w pakwonowém okuciu lub ze złota talmi kopertą .... 13—17 "
Srebne łańcuszki po fl. 2.50, 3, 4, 5, 6, 7, 10—12 "
Złote łańcuszki po fl. 18, 20, 25, 30, 35, 40, 50, 60, 70, 80, 90—100 "
Budziki z godzinami................ 7
" " same zapalające świece 9
" z narządem do wystrzału i zapalania świécy.............. 14
Paryzkie budziki w eleganckich osłon. bronzowych................ 12, 13—14 "

Przenośne zegary dla kontrolowania strażników,

na 6 stacyj, werk ankrowy w rubinach, najlepszy w świecie wyrób .... 40—48 "
Takie same nieprzenośne na jedną stację 28— "
Francuzkie zegary brązowe eleganckiéj formy, 18, 20, 22, 25, 30 złr.
Francuzkie zegary salonowe 28, 30, 40, 50, 60, 70 do 100 złr.

Pendułowe zegary własnéj fabryki z 2-letniem poręczeniem.

Codziennie do nakręcania 11, 12, 13 złr.
Co 8 dni 17, 18, 19, 20, 22, 23, 24, 25 złr.
Bijący pół i całe godziny 32, 35, 38 złr.
Bijący kwadranse i godziny 50, 55, 60, 65 złr.
Regulator miesięczny 30, 32, 35, 40 złr.
Za opakowanie pendułowego zegara fl. 1.50—2 fl.

☞ Reparacye uskutecznia się najstaranniéj.

☞ Zamówienia z prowincyi za zaliczką pocztową lub za poprzedniem przesłaniem należytości, uskutecznia się punktualnie. Przedmioty niepodobające się, ponatychmiastowém odesłaniu, wymienia się. Zegarki przyjmuje się w zamian.

☞ Na żądanie, za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub za przekazem pocztowym wysyła się zegarki i łańcuszki do wyboru.

Do łaskawego uwzględnienia.

Wszystkie moje zegarki są najlepszego gatunku, i dla tego słyną w świecie dla nadzwyczajnéj taniości i trwałości. 3838(8-50)

Księgarnia

i SKŁAD NUT MUZYCZNYCH
A. Nowoleckiego
w Krakowie w Głównym Rynku, 15,
otrzymała na skład główny
następujące nowe dzieła:

Krzyżanowski Stanisław. Rocznik dla archeologów, numizmatyków i bibliografów polskich. Kraków, 1873. Cena 2 złr.
Lisicki Henryk. Serafina, powieść oryginalnie napisana. Kraków, 1873 r. — złr. 2 ct. 50.
Osiński Ludwik. Wiersz na cześć Mikołaja Kopernika. Kraków. 1873. — 10 ct.
Otto ks. Leopold. Książeczka o małżeństwie ułożona dla ludu chrześciańskiego. Cieszyn, 1872. cent. 30.
Żaba N. F. Metoda ułatwiająca naukę historyi powszechnéj z dwoma mapami, kluczem do nich, tablicą uczenia i z pudełkiem kryształów różnokolorowych. Kraków. 1873. — złr. 2-50.

Powyższa księgarnia oznajmia, iż dziełko będące w druku:

Przewodnik po Wiedniu i jego okolicach,

w illustrowanéj edycyi, z planem w dwu kolorach odbitym, wkrótce ukończony zostanie. 4099(1-3)

Jest do sprzedania z wolnéj ręki

☞ WIOSKA ☜

położona o $1\frac{1}{2}$ mili od Tarnowa, pół mili od Żabna, $\frac{3}{4}$ mili od Dąbrrwy. Gruntu użytkowego ma 157 morgów austr., w tych 20 morgów łąk. Budynki dobre. — Zgłosić się można o bliższe szczegóły, pisząc pod adresem: **A. D. P.** poste restante Tarnów. 4074(2-3)

Główna wygrana
złr. 200000 złr.
Najmniejsza wygrana 175 złr.
d. 1-go marca 1873

odbędzie się wielkie losowanie przez rząd gwarantowanéj pożyczki premiowéj c. król. austrjackiéj z roku 1864 w kwocie **120** milionów **983.000** złr.

Między 400.000 wygranych pożyczki, znajdują się następujące wielkie wygrane: 20 à **250.000** — 10 à **220.000** — 60 à **200.000** — 81 à **150.000** — 20 à **50.000**, 20 à **25.000**, 1 à **20.000**, 29 à **15.000** — 171 à **10.000** — 352 à **5000** — 432 à **2000** — 783 à **1000**, 1350 à **500**, itd., zaś **175** złr. jako najmniejsza wygrana każdego wyciągniętego losu.

Żadna inna loterja nie daje takich szans jak ta i nastręcza każdemu sposobność małą wkładką wygrać **200.000** złr.

Los jeden z numerem serji i losu kosztuje **2** złr., trzy losy **5** złr., siedm losów **10** złr., 15 losów **20** złr. w. a. w banknotach.

Łaskawe polecenia za frankowaną przesyłką kwoty, wykonywuje się prędko, sumiennie do każdego obstalunku dołącza się urzędowy plan gry — informacje wszelkie chętnie udziela się — a po ciągnieniu listę wygranych przesyła się każdemu udział biorącemu bezpłatnie i wypłaca się natychmiast wygrane. Raczy się więc każden, który ma chęć, zgłosić jak najprędzéj i bezpośrednio do domu handlowego

J. Breycha
we Frankfurcie nad Menem
4082(2-4) Grosse Friedbergerstrase Nr. 41.

Biuro Komisowe L. TABACZYŃSKI w Tarnowie

poleca swe pośrednictwo w sprzedaży i nabyciu **dóbr ziemskich, lasów, realności miejskich, w objęciu dzierżaw, sprowadzaniu narzędzi rolniczych, w zakupnie i sprzedaży produktów surowych** — pod warunkami bardzo przystępnemi.

Liczne stosunki z zagranicą, stawiają mnie w położeniu rzeczone interesa załatwiać bezpośrednio w jak najkrótszym czasie.

Poszukuje się do nabycia 5-ciu posiadłości ziemskich po 300 — 500 morgów obszaru — lasu starszego — kompleks przy szosie o ile możności blisko położony, — tudzież dzierżawcy na 800 morgów ziemi w dobréj glebie.

Na zapytania frankowane, bezzwłocznie udzielę stósowne wyjaśnienia. 4019(5-?)

Kaszel i Koklusz

u dzieci, można natychmiast wyleczyć
syropem na koklusz
Dra Oskara Desaga
aptekarza i chemika w Strassburgu.

Środek ten jako najskuteczniejszy, został we Francyi, Belgii i Szwajcaryi w klinikach dla dzieci urzędownie zaprowadzonym.

Cena flaszki 1 złr. 50 kr. w. a.

Sok, Ziółka i Cukierki karpackie. 4011(4-10)

Jedyny środek na kaszel kataralny i chrypkę. — Flakon soku 85 cent. — Pudełko cukierków 35 cent. — Paczka ziółek 25 cent.

Główny Skład w aptece pod „Białym Orłem" **A. Siedleckiego w Krakowie.**

SOCIÉTÉ FRANCO-AUTRICHIENNE

pour les arts industriels
Vienne. I. Plankengasse 5, au premier.

Etoffes pour meubles, Soieries, Tapis d'Aubusson et de Smyrne, Veloutés et Moquettes.

Rideaux tulles brodés, Cretonnes, Velours, Reps de laine couleurs antiques.

Spécialité de broderies et applications artistiques, Tapisseries des Gobelins.

Cuirs de Cordoue, papiers imitation cuir, papiers peints,

Céramique pour panneaux et lambris,

Faiences pour salles de bains et carrelage.

Entrée libre des magasins.

Wybór w materyach **na meble, w kobiercach, haftach i fajansach**
Największa rzetelność kupiecka i artystyczny gust. 3755(13-78)
I. Plankengasse 5, na 1ém piętrze.

Envoi Franco d'échantillons en province.



HENRYK ŻYCHOŃ



zaszczycony medalem na Wystawie Krakowskiéj r. 1872,

utrzymuje

☞ SKŁAD PAPIERÓW, ☜

potrzeb piśmiennych, rysunkowych i szkolnych,

wraz z pracownią

Monogramów, Pieczątek wytłaczanych, Biletów wizytowych, Adresowych i Nadgłówków listowych,

przy ulicy Grodzkiéj Nr. 90 w Krakowie.

☞ Na wielokrotne zapytania Szan. P. T. Publiczności, mam zaszczyt oznajmić, iż w tych dniach nadeszły **różne paryskie potrzeby rysunkowe, pisemne i malarskie**, jako to: reisszeugi, farby, papiery rysunkowe i wiele tym podobnych rzeczy **zadziwiających swą dobrocią, gustem i taniością.** 3576(13-26)

Powyższy „**Skład Papieru**" zaszczycony medalem Wystawy Krakowskiéj r. 1872 za piękny, praktyczny i tani wyrób **biletów wizytowych, monogramów, pieczątek wypukło tłoczonych i firm handlowych**, jako też wszelkich tym podobnych robót, podejmuje się poniżéj wymienione artykuły uskuteczniać **po najtańszych cenach**, jako to:

Za 100 listów i 100 kopert wraz z wybiciem **monogramu** w różnych kolorach od **2.40** wyżéj.
Za 50 listów i 50 kopert wraz z wybiciem **monogramu** w różnych kolorach od **1.20** wyżéj.
Za 100 listów i 100 kopert wraz z wybiciem **Imienia i Nazwiska** .... od **2.—** wyżéj.
Za 100 listów i 100 kopert wraz z wybiciem **białém dwóch lub trzech liter** od **1.—** wyżéj.
Za 100 sztuk **Biletów wizytowych na białym matowym kartonie**.......... od **—75** wyżéj.
Za 100 sztuk **Biletów wizytowych na glancownym kartonie** .... od **1.—** wyżéj.
Za 100 sztuk **Biletów wizytowych na marmurkowym glancownym kartonie** od **1.20** wyżéj.
Za **1 ryzę** 8⁰ [480 ark.] **nadgłówków** listowych z papierem od **3.—** wyżéj.
Za **1000** sztuk **pieczątek tłoczonych** z wyrażeniem Imienia, Nazwiska, godności i miejsca na **lakowym papierze 2.50.**
Za **1000** sztuk **pieczątek tłoczonych** z wyrażeniem Imienia, Nazwiska, godności i miejsca **w różnych kolorach 3.—**
Za **1000** sztuk **pieczątek tłoczonych** z wyrażeniem Imienia, Nazwiska i miejsca z herbem lub godłem w różnych **kolorach 4.50.**

☞ **Nadeszły wszystkie książki handlowe.** ☜

☞ **Zamiejscowe zamówienia uskutecznia się za przesłaniem pół należytości, pozostającą resztę za pobraniem pocztowém.**

Galicyjski Zakład Kredytowy Ziemski w Krakowie,

wydaje

LISTY ZASTAWNE

6% na walutę austryacką, losowane w 36 lat,
6% na walutę austryacką, losowane w 18 lat,
5½ % na srebro, losowane w 36 lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów, gdyż:

1. Oprócz pupilarnego zabezpieczenia hipotecznego, stwierdzonego na każdym liście zastawnym podpisem c.k. komisarza rządowego, są nadto zagwarantowane całkowitym kapitałem zakładowym Towarzystwa, które w myśl §. 5 swych statutów, oprócz pożyczek na bezpieczeństwie rzeczowem opartych, nie może prowadzić żadnych innych interesów bankowych lub kredytowych.
2. Suma znajdujących się w obiegu listów zastawnych nie może przewyższać wierzytelności zakładu ani też dziesięćkrotnie wziętego rzeczywiście wpłaconego kapitału zakładowego Towarzystwa (obecnie wynoszącego 1.000.000 złr. w. a.) §. 76.
3. Kupony płatne w walucie d. 1 maja i listopada, " " w srebrze d. 2 stycznia i 1 lipca każdego roku jak niemniéj wylosowane listy zastawne wypłacają się bez żadnych strąceń tytułem podatku lub innym jakimkolwiek.
4. Na koniec na zasadzie ust. z d. 2 lipca 1868 r. nr. 93 dz. pr. p.

Listy te mogą służyć do lokacyi funduszów sierocińskich, instytutowych i depozytowych, również jako kaucye w stosunkach kontraktowych i służbowych.

Listy Zastawne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w Krakowie: w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim; w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu; — i w celniejszych kantorach wekslowych.
w Tarnowie: w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego;
w Wiedniu: w Kantorze Franko-Austryackiego Banku, (Wechselhaus der Franco-Oesterreichischen Bank) — Kärntnerstrasse — Wien.

3993(4-6)

Ogólnego zbioru powieści J. I. Kraszewskiego

serya 6ta, a drugiego rocznika tegoż wydawnictwa serya II. opuściła prasę i została rozesłana wszystkim prenumeratorom. — Obejmuje ona tomow 5: **Czercza Mogiła**, tom I. — **Milion posagu**, tomów 2. — **Ostatni z Siekierzyńskich**, tom 1 i **Latarnia Czarnoksięzka**, Serja II. tom 1.

Prenumerata na pisma **J. I. Kraszewskiego** wynosi z przesyłką pocztową: rocznie (za 20 do 22 tomów) **14** złr. — półrocznie **7** złr. — kwartalnie **3** złr. **50** ct. —

Dla prenumeratorów **Biblioteki Powieści i Romansów** z przesyłką rocznie: **10** złr. — półrocznie **5** złr. — kwartalnie **2** złr. **50** ct. Dla prenumeratorów miejscowych: kwartalnie **2** złr.

Dotychczas wyszłe dzieła zawierają: **Dwa światy**, 4 tomy. — **Chata za wsią**, 3 tomy — **Poeta i świat**, 2 tomy — **Pod włoskiém niebem**, 1 tom — **Stary sługa**, 2 tomy — **Dziwadła**, 2 tomy — **Ostrożnie z ogniem**, 1 tom — **Latarnia Czarnoksięska**, 4 tomy **Historya o bladéj dziewczynie**, 1 tom — **Ładowa Pieczara**, 1 tom — **Pamiętniki Nieznajomego** tomy 2 — **Powieść bez tytułu**, 4 tomy — **Czercza Mogiła**, 1 tom — **Milion posagu**, 2 tomy — **Ostatni, z Siekierzyńskich**, 1 tom — **Latarnia Czarnoksięska**, (Serja II.) 1 tom.

Nowo przystępujący abonenci mogą nabyć rocznik pierwszy 22 tomy za cenę prenumeracyjną. — Prenumeratę należy nadsyłać do księgarni 4043(3-?)

Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.



Ces. król. koncesjonowany 4001(1-2)

Korneuburgski proszek dla bydła

uznany przez c. k. rząd austrjacki, kr. pruski i kr. saski, wyszczególniony medalem hamburgskim, londyńskim, paryskim, mnichowskim i wiedeńskim, używany w masztalarniach JM. królowéj Anglii, jako też JM. króla pruskiego z najlepszém powodzeniem, a przez długie lata doświadczony, a to:

U koni: w wypadkach gruczołów i wrzodów, kolek, słabości w kolanie, gardła, osobliwie zaś, ażeby koń miał pod dostatkiem ciała i był ognisty.

U bydła: gdy krowa daje zmienione mleko w skutek złego trawienia, mało i złe mleko — które się po użyciu tego proszku nadspodziewanie polepsza; daléj przy podoju krwistym i odymaniu się, podczas cielenia się jest użycie tego proszku bardzo korzystném, również słabowite cielęta przez używanie tego proszku znacznie lepiéj się chowają.

U owiec: przeciw słabościom wątroby, zgniliźnie, we wszystkich cierpieniach żołądka, pochodzących z bezczynności.

Płyn restytucyjny dla koni
Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Jedyny przez wysokie ces. k. władze sanitarne troskliwie rozbierany, a potem przez J. ces. Mość Franciszka Józefa I. wyszczególniony wyłącznym przywilejem.

Ten c. k. uprzyw. płyn przywrotczy utrzymuje konia nawet przy największych wysileniach aż do późnego wieku wytrwałym i rączym i służy osobliwie do wzmocnienia przed i po wysileniu i większych trudach: jest daléj środkiem na sparaliżowanie częściowe, reumatyzm, obrzękłość ścięgien, wywichnięcia, skaleczenia itd.

Cena flaszki **1** złr. **40** cent.

Maść na kopyta końskie,
leczy kruche i łatwo pękające i popadane kopyta, itd. — Puszka **1** złr. **25** cent. w. a.

Proszek przeciwko gniciu kopyt u koni,
Flaszka **70** cent.

Pigułki dla psów,
przeciwko psiéj chorobie, kurczom, zawrotowi, padaczce, gośćcowi i innym zwykłym chorobom u psów. **Niezawodny środek na wściekliznę.** — Cena 1 pudełka **1** fl. w. a.

Pokarm wzmacniający dla koni i bydła, pomagający do prędkiego wyzdrowienia wycieńczonych zwierząt, do podniecania usposobienia i do prędkiego nabierania ciała. — Cena wielkiéj skrzyni **6** złr. — Małéj **3** złr. — Pakiecik **30** cent.

Proszek dla nierogacizny, przeciw zapaleniu i innym chorobom.
Cena wielkiéj paczki **1** złr. **26** cent — Pół paczki **63** ct.

Środek leczniczy dla drobiu
przeciw zarazie i zwykłym chorobom gęsi, kaczek, kur, pantarek itd.
Cena paczki **50** ct. w. a.

Wyroby weterynaryjne KWIZDY są do nabycia

☞ w KRAKOWIE: u p. **M. Jawornickiego, Józefa Jahna** i **J. Trauczyńskiego**, — we LWOWIE: u pp. aptek. **Konstant. Iskierskiego, Piotra Mikolasza, Jak. Beisera, S. Ruckera, Klein wdowy, p. Niessler, J. Piepes.**

☞ Także znajdują się składy prawie we wszystkich miastach GALICJI, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszém piśmie.

Ostrzeżenie. Uprasza się, żeby chcący **uniknąć pomyłek**, nie mieszali Franciszka J. Kwizdy **płynu restytucyjnego, który jest jeden**, co go **odznaczono c. k. wył. przywilejem**, z innemi podobnemi i podobnie nazywanemi wyrobami. — Proszę także uważać na to, że na każdéj etykiecie **Korneuburgskiego proszku dla bydła** poniżéj stojący podpis jest w czerwonym kolorze i poczuwam się do obowiązku uwiadomić, że są fałszowane wyroby składające się z części całkiem bezskutecznych, a nawet szkodliwych i przestrzegam bardzo, żeby ich nie kupować.

„Deutsche Zeitung"

zamieściła w N. 301 w dodatku str. 5, 1 listopada 1872 r. następujący ważny artykuł:

Krew czyszcząca Herbata Franciszka Wilhelma.

Mamy kika zdań o tym znanym powszechnie leku i przytaczamy tu niektóre z nich dla czytelników, żeby się w nich rozpatrzyli: **Dr. Rust** powiedział na publiczném zgromadzeniu o tym leku: „Krew czyszcząca herbata Wilhelma zasługuje na nazwę ludowego leku albowiem rokrocznie daje tysiączne dowody szczęśliwéj skuteczności w cierpieniach reumatycznych i gośćcowych — środek, do którego ucieka się chętnie tak bogaty jak i biedny i spodziewa się od niego niezawodnéj pomocy; środek, który zalecają nawet najznakomitsi lekarze z własnego doświadczenia". Dr. Röder napisał w „Medicinische Wochenschrift (1871): „Krew czszcząca herbata Wilhelma jert według lekarskich zasad bardzo udatną mieszaniną takich pierwiastków roślinnych, które szczególnie oddziaływają na skórę ciała ludzkiego, w któréj skutkiem nadwyrężonéj i zniszczonéj zgody między elektrycznością atmosfery a skóry powstaje ból, wzmagający się często tak, że go nie można znieść". Nadworny radca i profsor Oppolzer powiedział w klinice przy łożu gościem dotkniętego: „krew czyszcząca herbata Wilhelma zasługuje na szczególne uwzględnienie, gdyż wielu chorych, którym dozwoliłem jéj używać na ich żądanie, nie mogło się nachwalić jéj skuteczności.

3973(4-12)

Ostrzega się przed fałszowaniem i oszukaństwem.

P. T. publiczność raczy przy kupnie dobrze zważać na moją markę ochronną i firmę, widoczną na wierchu każdéj paczki, żeby nie była oszukaną przez fałszerzy.

Prawdziwéj krwi czyszczącéj herbaty Wilhelma na gościec i reumatyzm dostać można tylko w pierwszéj międzynardowéj fabryce Wihelma krew czyszczącéj herbaty na gościec i reumatyzm w Neunkirchen pod Wiedniem albo w moich składach dziennikami ogłoszonych.

Paczka, na 8 dawek podzielona, według przepisu lekarza zrobiona, wraz z opisem użycia w różnych językach Zł. a. 1., osobno za stępel i opakowanie 10 kr.

Dla dogodności P. T. publiczności dostać można prawdziwéj krwi czyszczącéj herbaty Wilhelma na gościec i rematyzm także:

W Krakowie: u p. A. Goldwassera, Józ. Jahna, J. Trauczyńskiego ap; we Lwowie: u p. Beissera apt,., Klein Wdowy, Pipes Jakóba, Schuberta Karola; w Brzeżanach: u p. B. Fadenhechta; w Kamionce Strumiłowéj u p. Zawałkiewicza; w Przemyślu u p. Gaidetsczki, w Stanis-ławowie: u p. Ferd. Stechera & Sebenitz: w Stryju u p. Krzyżanowskiego Kaliksta; w Tarnowie: u p. W. T. A. Wielogórskiego; w Złoczowie u p. O. Fadenhechta.

Franz Wilhelm
Apotheker

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.